

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

PIĄTEK 16 WRZEŚNIA 1949 ROKU

Nr 254 (1179)

Nikczemny spisek agentów imperializmu — wykonawców rozkazów Tito i Wall Street unicestwiła władza ludowa na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP) — Zbliżający się proces Laszlo Rajka i jego współników jest naczelnym tematem prasy węgierskiej. Wszystkie dzienniki węgierskie poświęcają tej sprawie artykuły wstępne, dając wyraz głębokiemu oburzeniu mas ludowych przeciwko zbrodniarzom. Równocześnie dzienniki podkreślają ścisły związek między planami bandy Rajka a działalnością kłiki Tito.

Jest rzeczą oczywistą — pisze centralny organ Węgierskiej Partii Pracujących „Szabad Nep”, — że plan Tito, dotyczący utworzenia „federacji” antyrządzieckiej, kierowanej przez Belgrad, nie zrodził się w głowach titowców, lecz w głowach Dullesa i Churchilla, w głowach imperialistów amerykańskich i angielskich. Za pomocą tej „federacji” imperialiści przenieśliby kraje demokracji ludowej w swe kolonie, w bez wyjątku dla napaści na Związek Radziecki.

Jednym z najważniejszych następstw zlikwidowania spisku Rajka i jego współników jest to, że wyświetlono strategiczne plany imperialistów i stosowane przez nich metody w walce przeciwko rewolucyjnym partiom robotniczym, przeciwko socjalistycznemu ruchowi robotnicze-

mu, przeciwko demokracjom ludowym.

Kto jednak — pisze dziennik ośmielił się wnieść rękę przeciwko naszej władzy ludowej, przeciwko zdobyciom naszej demokracji, kto odważył się zadać cios w plecy budowniczym socjalizmu, kto żywi podłe zamiary rzucenia nas przeciwko głównemu obrońcy naszego pokoju i pracy twórczej, zaprzężającemu Związkowi Radzieckiemu — tego spotka surowa kara.

Nie dopuścimy do istnienia w naszym kraju piątej kolumny faszystowskich zdrajców ludu, bandytów knujących zamordowanie naszych przywódców. Zdraycy ojczyzny, nikczemni mordercy otrzy mają karę, na jaką zasługują.

PARYŻ (PAP) — Prawie wszyscy tutejsi komentatorzy nazywają proces byłego ministra węgierskiego Rajka i współoskarżonych „procesem Tito”.

Etienne Fajon w „L'Humanite” reasumuje akt oskarżenia i uwypuszcza następujące cztery punkty:

1) Poczynając od 1931 roku Rajk był konfidentem policji Horty'ego a następnie Gestapo. Wydał on setki najlepszych synów narodu węgierskiego.

2) Jako zdrajca własnej ojczyzny Rajk po 1945 roku kontynuował swą robotę szpiegowską w myśli rozkazów wywiadu amerykańskiego. Rajk systematycznie informował agentów wywiadu amerykańskiego o działalności węgierskich Ministerstw Spraw Wewnętrznych i Spraw Zagranicznych. Niektórzy spośród jego współników byli również agentami wywiadu amerykańskiego. Przyznali się oni też, że dostarczali informacji poselstwu francuskiemu w Budapeszcie.

3) Rajk działał w myśl bezpośrednich instrukcji Tito. Działalność jego zmierziała do obalenia się rządu węgierskiego i do przywrócenia antyrządzieckiego reżimu reakcyjnego. Przygotowywał on zamordowanie Rakosiego i innych przywódców rządu i Węgierskiej Partii Pracujących.

4) Po opublikowaniu rezolucji

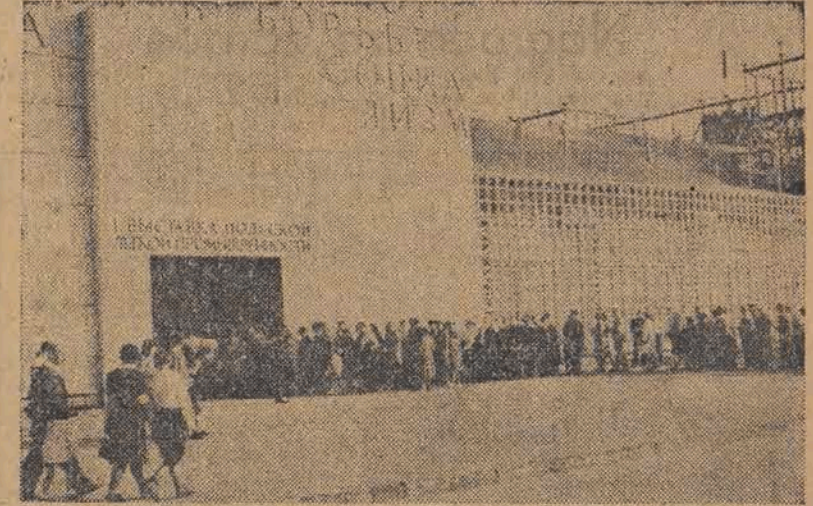
Biura Informacyjnego o sytuacji w jugosłowiańskiej partii komunistycznej Rajk, jak sam się przyznał, poparł prowokacyjny projekt Tito dokonania zbrojnej interwencji jugosłowiańskiej na Węgrzech w związku z incydentami pogranicznymi, spowodowanymi w odpowiedniej chwili.

„L'Humanite” podkreśla, że SPISEK RAJKA I JEGO WSPÓLNIKÓW WYKRYTO DZIĘKI CZUJNOŚCI WŁADZ REPUBLIKI WĘGERSKIEJ, nadmieremu pośpiechowi, jakiego żądali od spiskowców ich mocodawcy zagraniczni, jak również trudnościom zrealizowania spisku przeciwko ustrojowi, opierającemu się na całym ludzie węgierskim.

Wielkie zainteresowanie społeczeństwa radzieckiego wystawą polską w Moskwie

MOSKWA. — Pierwsza Wystawa Polskiego Przemysłu Lekkiego w Moskwie nadeł przykuwa uwagę społeczeństwa moskiewskiego. Dotychczas zwiędzilo ją, łącznie z wystawą kolejniactwa polskiego, rozmieszczoną na peronie Dworca Leningradzkiego, ok. 300 tys. osób.

Zasługuje na podkreślenie nie tylko wyjątkowa uwaga, z jaką publiczność ogląda ekspozycje wystawy, lecz i zainteresowanie dla działu problemowego, ilustrującego w barwny i



Pawilon I-szej Wystawy Polskiego Przemysłu Lekkiego w Moskwie — ściga codziennie olbrzymie tłumy widzów.



Licznie gromadząca się publiczność moskiewska oczekuje w długich kolejkach — by dostać się na teren Wystawy.

ogładowy sposób głębokie przemiany społeczne, zachodzące w Polsce Ludowej. Pytania, którymi publiczność zarzuca informatorów, dotyczą wszystkich dziedzin życia polskiego i świadczą o ogromnej sympatii ludzi radzieckich dla polskiego świata pracy, dla życia i zdobyczy polskich mas pracujących.

Rozgłos, zdobyty przez wystawę polską, wybiega daleko poza granice Moskwy. Z podmoskiewskich ośrodków przemysłowych, zwłaszcza z centrów włókienniczych, przybywają liczne wycieczki zespołowe robotników i inżynierów, by naocznie zapoznać się z polską produkcją włókienniczą, eksponowaną na wystawie.

Obok wypowiedzi mieszkańców Moskwy znajdujemy w księdze pamiątkowej serdeczne wypowiedzi ludzi przybyłych ze wszystkich krańców Związku Radzieckiego. Tak więc obok tchnących serdeczną sympatią dla narodu polskiego słów uczestników wycieczki robotników leningradzkich i absolwentów szkoły politycznej marynarki wojennej, czytamy wypowiedź dyrektora ośrodka maszynowo-tractorowego w Armenii Szatniana, wypowiedź kolechoźnika ukraińskiego Stasiuka itd.

Wśród licznych wypowiedzi w języku czeskim, bułgarskim, chińskim, francuskim i angielskim — widzimy również wypowiedź dziekana Canterbury Johnsona, który pisze: „Sprawili mi niezmierną satysfakcję obejrzenie wystawy polskiej w Moskwie, która zadokumentowała imponujące postępy budownictwa pokolewskiego w Polsce Odrodzonej.

Prezydent RP na budowie Domu Słowa Polskiego

WARSZAWA, (PAP). — Prezydent RP Bolesław Bierut zwiędził w dniu 15 bm. teren budowy Domu Słowa Polskiego.

Prezydentowi RP towarzyszyli: minister budownictwa inż. arch. M. Spychalski, podsekretarz stanu Prezydium Rady Ministrów J. Berman, oraz przedstawiciel KC PZPR J. Albrecht.

Prezydenta RP oprowadzał po terenie i udzielał wyjaśnień przewodniczący komitetu budowy Domu Słowa Polskiego J. Borejsza, oraz autorzy projektu i kierownicy budowy.

Parafianie Mokrska k/Wielunia dziękują Prezydentowi RP za pomoc w odzyskaniu monstrancji z Niemiec

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej — Bolesław Bierut otrzymał od ks. mgr. J. Brodzińskiego, proboszcza parafii Mokrska k/Wielunia pismo następującej treści:

Ekscelencjo — Panie Prezydencie! Mam zaszczyt w imieniu rozradowanej parafii i własnym podziękowaniem Waszej Ekscelencji, Panie Prezydencie, za łaskawą interwencję w sprawie odzyskania rewindektowanej z Niemiec monstrancji.

Ufność w życie poparcie Pana Prezydenta, o które prosiłem na audyencji w dniu 1.9.1949 r. znalazła swój wyraz w błyskawicznie zrealizowanym odzyskaniu monstrancji, która jest już w posiadaniu parafii Mokrska. Jestem szczęśliwy, że przypada mi honor powitania Go o tym i wyrażenia Mu uczucia zbiorowej wdzięczności za Jego dobroć i życzliwość.

ks. mgr. J. BRODZIŃSKI
Mokrska k/Wielunia, dnia 12.9.1949 r.

Chiny Ludowe budują flotę wojenną

NANKIN (PAP). — Odbito się tu uroczyste otwarcie Akademii Morskiej, pozostającej pod bezpośrednim zwierzchnictwem dowództwa chińskiej Armii Ludowej. Szef wydziału

morskiego — Sun-Kechi oświadczył, że założenie Akademii stanowi pierwszy krok w budowie floty Chin Ludowych. Akademia ta — zdaniem mówcy — odegra niewątpliwie wybitną rolę przy wyzwoleniu Tajwanu (Formozy) oraz południowych Chin, znajdujących się jeszcze pod władzą kuomintangowską.

Nowa klęska imperialistów w Vietnamie

MOSKWA, (PAP). — Powołując się na ostatnie wiadomości z Vietnamu, Agencja Tass komunikuje, że wojska vietnamskie stawiają zdecydowany opór oddziałom francuskim, atakującym w centralnych prowincjach. W ciągu trzech dni walk straty Francuzów na północ od Hanoi wynoszą 700 ludzi.

Zbrodnia współpracy z gestapo oskarżonych ks. ks. Gradolewskiego i Hoszyckiego została całkowicie udowodniona

Motywy wyroku w procesie księży-konfidentów

Jak już podawaliśmy wczoraj, w toczącym się od szeregu dni w Łodzi procesie przeciwko dwóm księżom — agentom gestapo: Romanowi Gradolewskiemu i Alojzemu Hoszyckiemu zapadł wyrok skazujący obu oskarżonych na karę śmierci i pozbawienie obywatelskich praw na norowych na zawsze.

W obszernych motywach Sąd stwierdził, iż przewód sądowy w całej rozciągłości dowiódł obu oskarżonym zbrodni zdrady narodu, pełnienia przez nich funkcji konfidentów gestapo i wydawania władzom niemieckim członków organizacji konspiracyjnych oraz osób słuchających radia zagranicznego.

Określając główne cele zaborczej wojny imperialistycznej, rozpalanej przez faszystów hitlerowski. Sąd stwierdza, że w motywach, że niepoślednią rolę w realizacji polityki niemieckiej, zmierzającej do opanowania terenów położonych na wschód od Rzeszy i wyniszczenia ludności zamieszkującej te tereny — spełnić mieli, w myśl założeń hitlerowskich, na terenach Polski i spełniali reakcyjni księża w rodzaju oskarżonych. Nie bacząc na interes narodowy, zgodnie ze swym wrogiem nastawieniem do wszystkiego co postępowe i związane z interesem szerszych mas ludowych, ci reakcyjni księża związali się z najstraszniejszym wrogiem ludzkości, by nie dopuścić do rozbięcia faszystów.

Znaczną, patriotyczną część duchownych — podkreśla Sąd w motywach wyroku — wypowiedziała się stanowczo przeciwko jakimkolwiek

ustępstwom na rzecz okupanta. Księża ci cierpieli w obozach koncentracyjnych i ginęli z rąk sennaczy hitlerowskich.

Przewód sądowy wykazał jasno, do której grupy duchowieństwa należeli obaj oskarżeni. W postępowaniu swym posunęli się oni jeszcze dalej niż inni. Wyrekli się swą naradnością, a następnie oddali się na usługi krwawego gestapo — niemieckiej tajnej policji.

Trzechodząc do oceny przestępstw oskarżonego ks. Romana Gradolewskiego, Sąd stwierdził, że główną pobudką jego przestępczego działania była chęć łatwych zysków, wrogi stosunek do narodu polskiego, do wszystkiego co postępowe, jak również nienawiść do Związku Radzieckiego.

Zeznania wielu świadków — księży — kolegów oskarżonego z okresu przedwojennego, jak i z czasów okupacji, stwierdziły, że ks. Gradolewski znalazł doskonałe program hitlerowski na podstawie studiów nad „Mein Kampf”. Ks. Gradolewski dzielił doskonale, że głównym celem narodowego socjalizmu jest podbój i eksterminacja ludów słowiańskich. Program ten nie odstraszył jednak duchownego — księdza katolickiego od współpracy z krwawym okupantem. Postępowanie wyższych w hierarchii kościelnej księży — reakcjonistów, ułatwiło mu też zdradę. Jego przedwojenne flonimieckie nastawienie pozwoliło mu już w początkach okupacji na zajęcie stanowiska rezydenta gestapo w kurii biskupiej, a następnie konfidenta hitlerowskiego. Sam oskarżony przyznał na rozprawie, że składał w gestapo meldunki o nastrojach wśród ludności polskiej oraz udzielał opinii o poszczególnych księżach, a następnie starał się o stworzenie siatki agentów na terenie t. zw. „kraju Warty”.

Jednym z takich agentów, zwerbowanych przez osk. Gradolewskiego do pracy w gestapo był drugi oskarżony — Alojzy Hoszycki. Gradolewski roztoczył przed nim obraz swej wielkiej władzy, jak również wpoił przekonanie, że wojna skończy się niewątpliwie pełnym sukcesem hitlerowskich Niemiec. Hoszycki urzędujący zaszczętami, które może osiągnąć, podpisał zobowiązanie konfidencie i przystąpił do „pracy” zgodnie z zaleceniami oskarżonego Gradolewskiego, konspirując się bardzo dokładnie, na co wpłynął fakt zastrzeżenia z wyroku organizacji pod

ziemnej innego renegata — ks. Biłeckiego. Meldunki składał w gestapo za pośrednictwem ks. Gradolewskiego, podpisując je swym imieniem zakonnym „Jacek”. Ks. Hoszycki sporządza donosy na pracujących w konspiracji księży — patriotów. To karka i Jaroska, denuncjuje Kamińskiego, Wenderów, Hilebrandtów za słuchanie zagranicznych audycji radiowych, jak również działała konspiracyjnego — Walezka.

Ludzie aresztowani nie wiedzą kto ich zdradził.

Wszystkie te przestępstwa przewód sądowy udowodnił w całej rozciągłości, wykazując winę zarówno osk. ks. Gradolewskiego, jako inżyniera i głównego winowajcę zbrodni, jak również ks. Hoszyckiego, który ściśle z nim współpracował.

Przewód sądowy wykazał ponadto, że osk. ks. Gradolewski prowadził w kościele, w którym był proboszczem, politykę zwalczania wszystkiego co polskie. W try ten do wkroczeniu okupanta, odbrał on dwa dziesiętne nabożeństwa, na plebanii kazał wywiesić flagę ze swastyką, a w kancelarii parafialnej polecił zawiesić portret Hitlera.

W ten sposób księża Św. Krzyża w Łodzi, z którego ks. Gradolewski wyrzucił osobliście lub za pośrednictwem służby wiernych narodowości polskiej — stał się placówką czynnej walki z polskością i narodem polskim.

Sąd podkreśla dalej w motywach, że zdradził naród polski w najlepszej intencji służenia temu narodowi w rzekomej „konspiracji” — za obłudne i niezgodne z prawdą. Z zeznań osk. Hoszyckiego wynika jasno, że obaj oskarżeni księża z całkowitą świadomością pełnili funkcje konfidentów gestapo i przyczynili się do uwięzienia ponad 20-tu osób, z których dwie zginęły na skutek męczarni w więzieniach i obozach koncentracyjnych.

Dla tych powodów Sąd zgodnie z dekretem o karach na hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, wymierzył najwyższą karę obu oskarżonym.

Cały lud węgierski piętnuje nikczemnego zdrajcę własnej ojczyzny — Rajka i jego współników

BUDAPESZT (PAP) — W całym kraju wzbiera coraz to bardziej fala oburzenia z powodu nikczemnej, zdradzieckiej działalności bandy Rajka, zdemaskowanej przez władze Węgierskiej Republiki Ludowej. W zakładach przemysłowych, instytucjach państwowych, szkołach i w ośrodkach wiejskich odbywają się masowo wiece, których uczestnicy manifestują jak najsurowsze potępienie zdrajców ojczyzny.

Uchwalane na wiecach rezolucje domagają się bezwzględnej ukarania zdrajców oraz stwierdzają, że nie ma i nie będzie siły, która zdołałaby oderwać Węgry i inne kraje demokracji ludowej od wielkiego obozu państw milujących pokój ze Związkiem Radzieckim na czele.

Na lamach prasy ukazują się ponadto liczne oświadczenia indywidualne, piętnujące zdradziecką robotę Rajka i jego bandy.

Rajk i jego banda — oświadczył na przykład Bela Szabo, robotnik fabryki „Standard” — chcieli naruszyć od wewnątrz najdroższy skarb naszego ludu pracującego — naszą partię, chcieli zamordować naszych przywódców, zasługują więc oni na jak najsurowszą karę.

Będziemy czujnie śledzić — powiedział pracownik budapeszteńskiej komunikacji miejskiej, Bela Tidi — by do naszej partii nie przeniknęły już podłe szumowiny, podobne do Rajka i jego współników.

Głosy prasy zagranicznej

SOFIA (PAP) — Wszystkie dzienniki bułgarskie zamieściły akt oskarżenia, jaki wpłynął do węgierskiego trybunału ludowego w sprawie Rajka i współników.

BUKARESZT (PAP) — Ogłaszając akt oskarżenia w sprawie Rajka

Wkłady oszczędnościowe w PKO przekroczyły 1 miliard zł.

WARSZAWA (PAP). — Liczba posiadaczy książeczek oszczędnościowych oraz ogólny stan wkładów oszczędnościowych w PKO wykazują stałą tendencję wzrostu. Należy podkreślić, że wśród posiadaczy książeczek oszczędnościowych przoduje świat pracy i młodzież.

W dniu 9 września br. stan wkładów oszczędnościowych w PKO przekroczył 1 miliard zł. W najbliższych dniach oszczędzający, który swoim wkładem spowodował osiągnięcie miliarda złotych, zostanie zaproszony do Warszawy, jako gość PKO dla zwiedzenia odbudowującej się Stolicy. Gdyby był nim mieszkaniec Warszawy, lub najbliż-

Czas zimowy od 2 października rb.

WARSZAWA (PAP). — Minister administracji publicznej zarządził wprowadzenie czasu zimowego z dniem 2 października rb. W związku z tym należy w nocy z soboty 1 października na niedzielę 2 października br. o godzinie 3-ciej coinnąć wskazówki zegarów o jedną godzinę.

Nagroda za zdradę

Amerykański Bank Eksportowo-Importowy przyznał klicę Tito pożyczkę w sumie 20 milionów dolarów. (z prasy)



Kość, która się Tito udławi...

USA montują front antybrytyjski

Wojna gospodarcza dolara z funtem wkracza w ostre stadium

12 września zakończyły się w Waszyngtonie rokowania finansowe, w których wzięli udział przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Anglii i Kanady. Jak wiadomo, główną sprawą, postawioną na porządku dziennym tych obrad, które trwały prawie tydzień, był ostry kryzys finansowy Wielkiej Brytanii, a zwłaszcza jej „gląd dolarowy”.

Jakie są rzeczywiste wyniki rokowań, które autorzy ogłoszonego natychmiast po ich zakończeniu komunikatu chcą przedstawić jako „wkład w sprawę uregulowania trudności szterlingowo-dolarowych”?

Bezstronna analiza komunikatu wykazuje, że w rzeczywistości nie podjęto żadnych „zbowiennych” kroków, mających na celu polepszenie sytuacji gospodarczej Anglii i że większość zagadnień odłożono do „dalszej dyskusji”. Czyż można uważać za pozytywny krok taki np. fakt, że Stany Zjednoczone rzekomo „badające kwestię rewizji zasad celnych dla ułatwienia dostępu do Ameryki towarów angielskich”, wstrzymały się kategorycznie od jakichkolwiek konkretnych zobowiązań?

Z drugiej strony nawet ogłoszone uchwały rzucają jasne światło na dalsze zastrzeżenie się sprzecznymi angielsko-amerykańskimi i świadczą o podejmowaniu przez monopolistów USA uprzedzonych prób ostatecznego zagarnięcia finansów i gospodarki „Brytyjskiej Wspólnoty Narodów”.

Podczas rokowań rozpatrywano zwłaszcza sprawę umożliwienia „wysokiego poziomu inwestycji kapitałowych Ameryki Północnej na tery-

toriach zamorskich”. Chodzi więc o stworzenie warunków gwarantujących wysokie zyski monopolom amerykańskim, których inwestycje kapitałowe zamierza się raptownie zwiększyć, o umożliwienie niczym niekontrolowanego panoszenia się monopolistów amerykańskich w „Brytyjskiej Wspólnocie Narodów”.

Nie można przejść obojętnie obok punktu komunikatu stwierdzającego, że „uczestnicy rozmów zwrócili szczególną uwagę na problem kursu i ceny”, czyli, że omawiano kwestie, związane ze zwiększeniem eksportu materiałów strategicznych z krajów Imperium Brytyjskiego do Stanów Zjednoczonych.

Zasługuje na uwagę fakt, że w tekście komunikatu waszyngtońskiego nie ma żadnej wzmianki o możliwości dewaluacji funta szterlinga, chociaż, jak donosiła podczas rokowań amerykańska gazeta „Daily Mirror”, minister skarbu USA — Snyder stanowczo domaga się dewaluacji, a „Cripps, nelenis volens zgodził się z nim. Brak wzmianki o dewaluacji funta szterlinga wywołał wśród obserwatorów prasy zagranicznej dużo rozmaitych komentarzy i domysłów. Niektóre gazety londyńskie uściwowały nawet przedstawić ten fakt, jako „zwyctwo” przedstawicieli Wielkiej Brytanii. Niebawem jednak waszyngtoński korespondent agencji „Associated Press”, powołując się na koła miarodajne doniósł, że kwestia dewaluacji funta szterlinga nie została bynajmniej zdjęta z porządku dziennego.

Już 13 września, czyli dokładnie w dzień po ogłoszeniu komunikatu, wia-

domosć ta znalazła konkretne potwierdzenie. W dniu tym rozpoczęła się konferencja dyrektorów „Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju” i „Międzynarodowego Funduszu Walutowego” — a więc organów, znajdujących się, jak wiadomo, pod dominującym wpływem USA. Dyrekcja naczelna „Międzynarodowego Funduszu Walutowego” wyjechała na konferencję rady zarządców funduszu, instrukcje, która zaleca, aby kraje, mające „deficyt dolarowy”, przeprowadziły u siebie dewaluację. W związku z tym amerykańskie agencje informacyjne podkreślają, że żądanie to dotyczy przede wszystkim funta szterlinga.

Tak więc monopolisci USA przeszli do jawnej ofensywy przeciwko funtowi szterlingowi i przeciwko strefie szterlingowej. Jasne jest teraz, że waszyngtońskie rozmowy trzech mocarstw, otoczone, zdaniem jednej z gazet londyńskich, „sentymentalną atmosferą”, były jedynie preludem do jawnego dyktatu Wall Street, zmierzającego w istocie rzadcy do przeksztalcenia Wielkiej Brytanii w 49-ty stan.

Dążąc do zdławienia gospodarki angielskiej, monopolisci USA nie porzucają bynajmniej na przeprowadzeniu dewaluacji funta szterlinga i na przeksztalceniu waluty angielskiej w zwykły dodatek do dolara. Usiłują oni także powiększyć osłabienie wpływu Anglii na kontynencie europejskim i zdeorganizować tymi państwami zmarszhalizowanymi.

W związku z tym zasługują na uwagę informacje prasy zagranicznej o podejmowanych przez koła rządzące USA wysiłkach zmontowania antyangielskiego bloku, do którego weszłyby kilka państw marshallowskich. 12 września waszyngtoński korespondent gazety „New York Herald Tribune” zakomunikował, że prezydent Truman „popiera gorąco” wniosek administratora „planu Marshalla”, Hoffmana, aby „wszelkie wpływy amerykańskie wykorzystad

w celu stworzenia „bloku gospodarczego” Włoch, Francji, Belgii, Holandii, Luxemburga i Niemiec Zachodnich” z ewentualnym, późniejszym udziałem w nim państw skandynawskich.

Jest rzeczą charakterystyczną, że, jak stwierdza korespondent, Departament Stanu USA uważa „włączenie do tego bloku Anglii za niepraktyczne. Administracja planu Marshalla zgadza się z tym, że Anglii nie należy włączać do podobnego bloku”.

Zdaniem miarodajnych obserwatorów spraw międzynarodowych, rozwój i wyniki pertraktacji waszyngtońskich, jak również wypadki, które po nich nastąpiły, są wymownym dowodem dalszego zaostrenia się sprzecznosci angielsko-amerykańskich i gorączkowych wysiłków kół rządzących USA, które chcą wyrwać się z kleszczy kryzysu gospodarczego, kosztem dalszego pogorszenia sytuacji gospodarczej W. Brytanii i innych państw zmarszhalizowanych.

Załoga „Polskiej Welny”

zwyciężyła czechosłowacką „Textiliana Rochlice”

we współzawodnictwie pracy

POZNAŃ (PAP). — W międzyzakładowym współzawodnictwie pracy podpisanym przez czechosłowacką załogę „Textiliana Rochlice” i załogę „Polskiej Welny” w Zielonej Górze pięknie zwycięstwo w drugim kwartale współzawodnictwa pracy odniosła załoga zielonogórska.

Chrześcijańska Rada Ekumeniczna w Polsce wita z uznaniem i zadowoleniem dekret Rządu

o ochronie wolności sumienia i wyznania

WARSZAWA (PAP). Jak już po dawaliśmy delegacja Chrześcijańskiej Rady Ekumenicznej w Polsce została ostatnio przyjęta przez premiera Cyrankiewicza. Delegacja złożyła premierowi deklarację, w której czytamy m. in.:

„Trzy ważne wydarzenia zaszły w ostatnim czasie w dziedzinie polityczno-kościelnej, mianowicie ogłoszenie uchwały Watykanu, dekret rządu Rzeczypospolitej o ochronie wolności sumienia i wyznania oraz list papieża do biskupów polskich. Wydarzenia te w imię prawdy oraz dobra religii i państwa wymagają nasświetlenia i oceny ze strony Chrześcijańskiej Rady Ekumenicznej w Polsce. Jednocząc nie rzymsko-katolickie wyznania chrześcijańskie.

W związku z powyższymi przez Watykan uchwaloną zawierającą groźbę ekskomunikacji za przekroczenia społeczno-polityczne oświadczamy jednomyślnie, że stosowanie klątwy oraz innych podobnych środków represji, używanych nieraz przez papieża w bezwzględnej walce z władzą świecką o supremację kościoła nad państwem, jest niezgodne z duchem ewangelii oraz z zasadami chrześcijaństwa.

Pismo św. bowiem jasno i wyraźnie rozgranicza pomiędzy obowiązkiem człowieka względem Boga a obowiązkami jego względem państwa.

(„Oddawajcie co jest cesarskiego,

cesarzowi, a co jest bożego Bogu”).

Toteż nie znajdujemy w ewangelii żadnego wskazania, które by wzbraniało nam przynależności do stonictwa politycznego realizującego go zasadę sprawiedliwości społecznej i pokoju między narodami.

Z gruntu papiesskie jest twierdzenie listu papieskiego, że kościół rzymski w Polsce nie korzysta z wolności, że nauka religii w Polsce jest zakazywana, że religia rzymsko-katolicka jako taka jest przedmiotem ataków w przesładowaniach, że chorem w szpitalach czy więzieniach odmawia się pociechy religijnej itp. Musimy z naciskiem stwierdzić — głosi deklaracja — że hierarchia rzymska w Polsce Ludowej nie tylko utrzymywała swój przetrwający majątkowy stan posiadania, ale go znaćnie rozszerzyła.

Z największym uznaniem — czytamy w końcu deklaracji — powitaliśmy ogłoszenie dekretu o wolności sumienia i wyznania, zapewniającego wszystkim wyznaniom nie tylko pełną swobodę religijną, lecz także skuteczną obronę przeciwko wszelkim dyskryminacjom. Jesteśmy przekonani, że dekret, energicznie i wytrwale wprowadzony w życie, umożliwi wrogość postępu nadużywania religii do podrywania podstaw państwa i zatrucia ducha wolności oraz przyczyni się do zespolenia narodu polskiego w wielkim dziele odbudowy kraju oraz budowy Polski Ludowej”.

Mam koleje żelazne. Farmerzy produkują towar. Ja dostarczam go na rynki. Obliczam ile należy zapłacić farmerowi, żeby nie umarł z głodu i mógł nadal pracować, a resztę zabieram sobie, jako opłatę za przewóz. To bardzo proste.

— A farmerzy są z tego zadowoleni? — Sądzę, że nie wszyscy — odparł z dziecięcą prostotą. — Ale wszystkich ludzi pono nigdy i niczym zadowolnić nie można. Zawsze znajdują się tacy, którzy rządzą...

— A rząd panu nie przeszkadza? — spytałem skromnie. — Rząd? — powtórzył i zamyślił się pocierając palcami czoło. Potem jakby sobie coś przypomniał, kiwnął głową. — Aha... o ci... w Waszyngtonie? Nie, oni nie przeszkadzają. To bardzo poczciwi ludzie... Niektórzy z nich należą do mojego klubu. Ale rzadko ich widuję... Dlatego czasem się o nich zapomina. Nie, oni nie przeszkadzają — powtórzył i natychmiast z zaciekawieniem zapytał:

— Albo istnieją rządy, które przeszkadzają ludziom robić pieniądze? — Poczułem się zawstydzony swoją naiwnością i jego mądrością.

— Nie — powiedziałem po cichu — nie o to mi chodzi... Widzi pan, sądziłem, że czasami rząd powinien by zabraniać jawnej grabieży...

Opodatkowanie wzbogacenia uzyskanego na skutek spłaty zobowiązań w wysokości nominalnej

W Dzienniku Ustaw R.P. Nr 45 z 1949 r. ogłoszone zostały: Dekret z dnia 27 lipca 1949 r. o zaciąganiu nowych i określaniu wysokości nie umorzonych zobowiązań pieniężnych oraz Dekret z dnia 27 lipca 1949 r. o zmianie dekretu o nadzwyczajnym podatku od wzbogacenia wojennego. Dekrety te weszły w życie z dniem ich ogłoszenia, tj. z dniem 6 sierpnia 1949 r.

Dekret pierwszy normuje kwestię, jak należy spłacać zobowiązania pieniężne, powstałe przed dniem wejścia w życie, a do dnia tego nie umorzone. Dekret ten opiera się na zasadzie nominalizmu, postanawiając, że spłata zobowiązań winna nastąpić w tej samej sumie złotych, na jaką zobowiązanie w chwili zaciągania opiewało. Poza tym dekret ustala, że zobowiązania zaciągnięte w złotych w złocie winny być spłacane w złotych obiegowych, licząc 1 złoty za 1 złotego w złocie. Przy zobowiązaniach opiewających na walutę obcą, dekret nakazuje, w zależności od daty powstania zobowiązania, przeliczenie należności na walutę polską, bądź według ostatniego oficjalnego kursu, notowanego przed 1 września 1939 r., bądź według kursu z dnia powstania zobowiązania. Dekret ten normuje również sposób zaciągania zobowiązań pieniężnych na przyszłość stanowiąc, że zobowiązania zaciągane przez osoby zamieszkałe lub mające siedzibę na obszarze Państwa Polskiego i na tym obszarze płatne, mogą być pod rygorem nieważności zaciągane tylko w walucie polskiej, chyba, że zobowiązanie zaciąga Skarb Państwa, Narodowy Bank Polski lub bank, upoważniony do tego przez Ministra Skarbu.

Dekret z dnia 27 lipca 1949 roku o zmianie dekretu o nadzwyczajnym podatku od wzbogacenia wojennego wiąże się merytorycznie z omówionymi już wyżej przepisami dekretu

o zaciąganiu nowych i określaniu wysokości nie umorzonych zobowiązań pieniężnych. Zmierzają one do opodatkowania korzyści, jakie dłużnik osiąga z regulacji zobowiązań pieniężnych w sumie nominalnej. Korzyści te stanowią wzbogacenie, podlegające podatkowi. Opodatkowanie tego wzbogacenia podrytkowane jest względami natury społecznej, w szczególności zaś różnicowanie obciążenia pod kątem widzenia klasowego czyni zażość postulatuwi sprawiedliwości społecznej.

Opodatkowaniu podlega wzbogacenie, wynikiem na skutek uregulowania powstałych przed dniem 31 sierpnia 1944 r., a nie wygasłych do dnia 30 czerwca 1945., zobowiązań pieniężnych, zarówno prywatno-prawnych, jak i publiczno-prawnych na rzecz:

- 1) Państwa, Związków Samorządu Terytorialnego, Przedsiębiorstw Państwowych i Samorządowych, Przedsiębiorstw Bankowych, instytucji kredytowych, Zakładów Ubezpieczeń i instytucji ubezpieczeń społecznych — bez względu na to, czy opierają się na jakimkolwiek dokumencie;
- 2) Innych wierzycieli, o ile zobowiązania są lub będą zabezpieczone hipoteką, bądź ustalone w księgach handlowych, bądź oparte na uchwałach lub orzeczeniach sądowych, albo na aktach notarialnych lub uwierzytelnionych notarialnie dokumentach.

Fakt wygasnięcia zobowiązania do dnia 30 czerwca 1945 roku powinien być stwierdzony, pochodzącym sprzed dnia 1 lipca 1945 r. dokumentem urzędowym lub dokumentem z datą urzędowo poświadczoną.

Podatek wynosi wielokrotność nominalnej sumy zobowiązania pieniężnego, stanowiącego podstawę opodatkowania.

Wielokrotność ta określona została w stawkach następujących: 1) dla drobnego rzemiosła wielokrot-

ność 10; 2) dla służby zdrowia, służby technicznej i wolnych zawodów pracowniczych — 20; dla przemysłu, handlu, kapitałów pieniężnych i praw majątkowych, sprzedaży przedmiotów i praw majątkowych itd. — 40; 4) dla właścicieli gospodarstw rolnych, gdy podstawa opodatkowania podatkiem gruntowym wynosi: a) równoważność ponad 50—80 kwintali żyta — 10, b) równoważność ponad 80—150 kwintali żyta — 20, c) równoważność ponad 150—200 kwintali żyta — 30, d) równoważność ponad 200 kwintali żyta — 40; 5) dla właścicieli nieruchomości oraz pozostałych osób nie wymienionych w grupach poprzednich — 30.

Obowiązek podatkowy ciąży w zasadzie na dłużniku, który zaciągnął lub przejął zobowiązanie, a więc na osobie obowiązanej do wykonania zobowiązania. W przypadku jednak, gdy zobowiązanie wygasło przed spłatą w kwocie przewyższającej sumę nominalną zobowiązania, obowiązek podatkowy ciąży zarówno na dłużniku, jak i na wierzycielu, z tym, że na wierzycielu ciąży on do wysokości „woty przyjętej od dłużnika ponad sumę nominalną, nie wyżej jednak niż do wysokości podatku obliczonego wg. odpowiedniej wielokrotności podstawy opodatkowania, na dłużniku zaś — do wysokości różnicy między podatkiem obliczonym dla niego według właściwej stawki i kwotą podatku cięższą na wierzycielu.

Przepisy omawianego dekretu zawierają postanowienia o zwolnieniu od podatku w określonych przypadkach, a m. in. w przypadkach gdy dłużnikami są:

- a) Osoby pobierające wynagrodzenia, do których mają zastosowanie przepisy o podatku od wynagrodzeń — pod warunkiem przewidzianym w dekrecie (do tej grupy należą również osoby pobierające emerytury, zaopatrzenia wdowie i sieroce oraz

MAKSYM GORKI

Meden z królów REPUBLIKI

(3)

Zdanie moje rosło tak szybko, jak dynia. Starzec patrzył na mnie oczyma świętego. Odetchnąłem i spytałem: — A jeżeli to prawda — to co pan robi z pieniędzmi? Podniósł nieznacznie ramiona, poruszył gałkami oczu i odwrzekł: — Robię z nich znowu pieniądze... — Po co? — Żeby zrobić więcej pieniędzy... — Po co? Pochylił się ku mnie i opierając się łokciami o poręcz fotelu z lekkim odzieniem zaciekawienia zapytał: — Czy pan jest wariatem? — A pan? — odpowiedziałem pytaniem. Starzec opuścił głowę i poprzez zęby wycedził:

— Komiczny typ... Zdaje się, że po raz pierwszy w życiu zdarza mi się widzieć takiego... Po czym podniósł głowę i rozciągnąwszy wargi od ucha do ucha zaczął mi się milcząco przyglądać. Spokojny wyraz jego twarzy dowodził, że uważał się widocznie za zupełnie normalnego człowieka. W jego krawacie tkwiła szpilka z niedużym brylantem. Gdyby to był kamień wielkości obcasa, może bym jeszcze cośkolwiek zrozumiał. — Więc czym się pan zajmuje? — zapytałem. — Robię pieniądze! — odpowiedział krótko wzruszając ramionami. — Falszerz pieniędzy? — ucieszyłem się; zdawało mi się bowiem, że jestem na drodze do odkrycia tajemnicy. Ale milioner dostał właśnie lekkiej czkawki. Całe jego ciało drgało, jak gdyby jakaś niewidzialna ręka lechtala go pod pachami. Raz po raz mrugał oczyma. — To zabawne! — powiedział i uspokoiwszy się obrzucił mnie zadowolonym spojrzeniem swych wilgotnych oczu. — Niech pan jeszcze o coś zapyta — zaproponował i niewiadomo czemu wydał policzki. Zastanowiłem się i ostro zapytałem: — Jak pan robi pieniądze? — A! Rozumiem! — rzekł kiwając głową. — To bardzo proste.

Łódzka Szkoła Partyjna wznawia wykłady

Otwarcie III-go kursu dla wykładowców partyjnego szkolenia podstawowego

Punktualnie o godz. 7.30 rano obszerne sale wykładowe Łódzkiej Szkoły Partyjnej zapelnily sie licznymi, bo az 128 osobowa grupa sluchaczy. Przybyli doslownie wszyscy. Na godz. 8.00 zostalo zapowiedziane uroczyste otwarcie III-go miesiecznego kursu dla wykładowców partyjnego szkolenia podstawowego.

Wśród zebranych panuje oczyszczony nastrój. Wielu z nich po kilkunastu a nawet kilkudziesięciu latach przerwy siedzą znowu przy szkolnym stoliku. Dawno przestali być uczniami, i dlatego może tak ochoczo powracają znowu do nauki.

Choć towarzysze na ogół się nie znają, jednak kilka minut wspólnej obecności na sali wykładowej sprawia, że wszyscy czują się sobie bliżej i pomiędzy zebranymi wywiązuje się ożywione i serdeczne rozmowy.

Komitetu Łódzkiego PZPR tow. Uzdanski.

W części artystycznej uroczystości, tow. Michalska, absolwentka Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej odczytała zebranych tekst przysięgi tow. Stalina, wygłoszonej po śmierci Lenina w 1924 r.

Gdy skończyła, na sali długo rozbrzmiewały oklaski.

— To nie była tylko cześć artystyczna — powiedział szeptem jeden ze sluchaczy do swego sąsiada — to był pierwszy piękny wykład. Przysięga, złożona

przez tow. Stalina, to wtyczne drogi, którą my kroczymy mamy.

Bezpośrednio po zakończeniu uroczystości, w Łódzkiej Szkole Partyjnej rozpoczęły się normalne zajęcia.

R. Sch.

O usprawnieniu pracy Zw Zawodowych

Obrady rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego

Ostatnie posiedzenie rozszerzonego Plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego, było czymś w rodzaju małego zjazdu ogólnopolskiego pracowników tej węższej gałęzi przemysłu. Brali w nim bowiem udział nie tylko członkowie Zarządu, ale i przedstawiciele Rad Zakładowych, międzywzajemnie zaufania, przodownicy pracy i racjonalizatorzy ze wszystkich zakładów przemysłu spożywczego.

Referat o uchwałach II Kongresu Światowej Federacji Związków Zawodowych, wygłosił tow. Płowarski — sekretarz Centralnej Rady Związków Zawod.

Tematem obrad stały się przede wszystkim zagadnienia organizacyjne. Jak wynikało z referatu sprawozdawczego sekretarza Zarządu Głównego, tow. Różańskiego, zarządzenie Centralnej Rady Zw. Zaw. z dnia 1 kwietnia br. o centralizacji funduszy związkowych, oparte na nowym systemie pobierania opłat członkowskich, spowodowało początkowo znaczny spadek ich wpływu. Ostatnio jednak oddziały usprawniły te prace i perspektywy na przyszłość przedstawiają się wcale nieźle.

Przodując oczywiście Warszawa, mając wpacone 82 proc. składek. Pozostałe oddziały wpłaciły mniej. Najgorzej przedstawia się ta sprawa niestety w Łodzi.

Tow. Różański, zwrócił następnie uwagę na słabą działalność meżów zaufania, co powoduje, że zorganizowane już w 80 proc. grupy związkowe nie przejawiają jeszcze należytej aktywności. Niewątpliwą winę ponoszą tu Zarządy Oddziałów, które mało uwagi poświęcają szkoleniu meżów zaufania.

Rozpatrując protokoły posiedzeń Zarządów Oddziałów można stwierdzić, że pracują one bezplanowo, przez co wiele spraw nie może dojechać się rozwiązać. Jednym z podstawowych niedociągnień jest zaniedbanie oddziału kółkowego. W przemyśle spożywczym, na ogólną ilość 133 tysięcy członków Związku, mamy 43 tysiące kobiet. Spośród nich tylko znikoma część bierze udział w pracach Związku. Kobieta — członek Zarządu, członek Rady Zakładowej, czy też maż zaufania, to bardzo rzadkie zjawisko. W związku z tym należy odczytać większą opiekę referaty kobiece przy oddzia-

łach i nadać im właściwy kierunek pracy. Podobnie przedstawia się sytuacja i na odcinku młodzieżowym.

W dyskusji nad obu referatami towarzysze wysunęli pod adresem Zarządu Głównego szereg zarzutów, jak zaniedbanie akcji społecznej, niedostateczna realizacja uchwał II Kongresu i in. Po dyskusji Plenum podjęło kilka uchwał i zaakceptowało zgłoszone przez Prezydium rezolucje, poświęcone sprawom produkcyjnym, związkowym i politycznym.

W jednej z nich poświęconej sprawie walki o pokój czytamy m. innymi:

W realizacji uchwał Światowej Federacji Zw. Zaw. i Sierpniowego Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych — rozszerzone plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przem. Spożywczego, zobowiązuje się prowadzić nie-

ustanną walkę o pokój. W tym celu Plenum postanawia powołać w miesiącu września, we wszystkich zakładach pracy przez myslu spożywczego stale Komitety Obrony Pokoju. przygotować obchód Międzynarodowego Dnia Pokoju, pogłębić w szereguach związkowych międzynarodową solidarność robotniczą przez łączenie każdej akcji w obronie pokoju z pogłębianiem przyjaźni i braterstwa z klasą robotniczą innych krajów ze Zw. Radzieckim na czele.

Plenum zobowiązuje Prezydium i wszystkie ogniska Związku do przeprowadzenia akcji, mającej na celu utworzenie i zasilenie Funduszu Międzynarodowej Solidarności, ustanowionej przez II Kongres Mediolański, dla niesienia pomocy Związkom Zawodowym walczącym w obronie interesów klasy robotniczej.

Klim.

To i tamto

Ostrożnie z porcelaną!

Prasa amerykańska doniosła, że na terenie b. obozu koncentracyjnego w Dachau robotnicy niemieccy zajęci są obecnie wybieraniem gliny z grobów, w których pochowano 20 tysięcy ofiar obozu. Glina ta ma być użyta przez prywatnych przedsiębiorców do produkcji wyrobów porcelanowych (!)

Ostrożnie więc z niemiecką porcelaną, produkowaną z gliny, w którą wsiąkła krew męczenników ofiar hitleryzmu!

Na tle tej historii, będącej jeszcze jednym, tragicznym przypomnieniem niezliczonych zbrodni niemieckiego faszyzmu, jakie różowo, jakże sielankowo wygląda spotkanie brytyjskiego ambasadora w Trzoniu — gen. Robertsona z... przedstawicielami schumacherowskich związków zawodowych, którzy zebrali się na zjeździe w Hannoverze. Pelen ojcowskiej troski i szczerłości general oświadczył swym podopiecznym, że „będzie rozwijał przyjazne stosunki i sąsiedzką współpracę między W. Brytanią a narodem niemieckim (to znaczy mieszkańcami Trzoniu), że „należy pamiętać o tym, co stało się w przeszłości, zapomnieć o skutkach drugiej wojny światowej, która pozostawiła tyle goryczy w stosunkach między Niemcami a innymi krajami.

Sprawy podnoszącego co raz śmieiej głowę nacjonalizmu i reżimizmu w Niemczech Zachodnich złośliwy mówca zbył paroma frazesami, natomiast w końcu swego przemówienia zapewnił rozentuzjumowanych schumacherowców, że i on sam i jego koledzy (tj. wysocy komisarze USA i Francji) dołożą wszelkich starań, aby udzielić jak najdłżej pomocy i poparcia zachodnio-niemieckiemu „rządowi” z Bonn... Jeseli przypomnimy, że akurat teraz właśnie p. Churchill i jego polityczni przyjaciele zajmują się gorliwie organizacją „komitetu pomocy” dla hitlerowskiego zbrodniarza wojennego — gen. Mansteina, któremu grozi zasłużony stryczek, — to otrzymamy niewielki lecz bardzo wymowny „przekół” poglądów, tendencji i nastrojów reakcji brytyjskiej w stosunku do neo-hitlerowskich kamratów z nad Renu.

Gen. Robertson i p. Churchill radzi by im — jak to się mówi — przychylili nieba. O gwiazdki z tego nieba dla „ukochanych synów i córek niemieckich” stara się — w swej niewysłowionej dobroci — papież Pius XII. Mimo tej wzruszającej harmonii dusz, mimo tych serdecznych zabiegów i starań, będziemy pamiętać o porcelanie z Dachau i w ogóle o tym, „co stało się w przeszłości”.

B. D.

Uroczystość otwarcia kursu zagaia dyrektor szkoły tow. Wiśniewska. Mówi o tym, jak to podczas poprzednich kursów towarzysze dzięki usilnej pracy nad sobą uzyskali wcale niezłe wyniki.

A pochodzili przecież z różnych środowisk, różne posiadali wykształcenie. Przybyli do szkoły robotnicy i urzędnicy. Obok wychowanków szkoły powszechnej znaleźli się studenci, a nawet absolwenci wyższych zakładów naukowych. Wszyscy uczyli się razem, i pokonywali te same początkowe trudności. Nauczyciele i profesorowie zadaja sobie pytanie: czy jest to możliwe, by ludzie o różnym wykształceniu uczyli się razem? Nasza odpowiedź na to jest jedna. Tak, to jest możliwe.

— My się uczymy marksizmu-leninizmu, a nasza nauka jest potrzebna wszystkim, robotnikom, chłopcom, inteligentom, wszystkim, którzy budują z nami socjalizm.

Z kolei przemówienie do zgromadzonych wygłosił Sekretarz

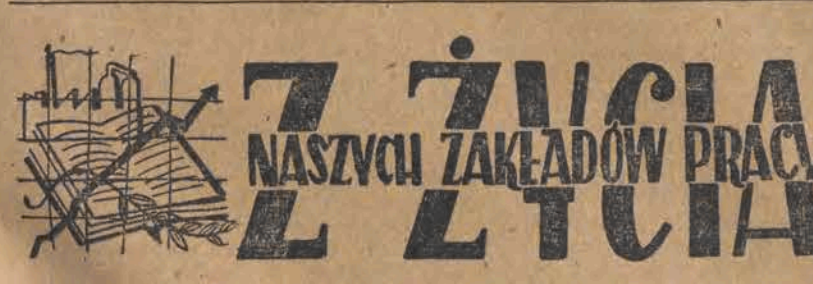
Odbudowa pomnika na miejscu katastrofy Żwirki i Wigury

Jak donoszą z Cieszyna Czeskiego w miejscu, gdzie we wrześniu 1932 roku zginęli śmiercią lotników kpt. Żwirko i inż. Wigura, rozpoczęto wstępne prace pod budowę pomnika. Stanie on na miejscu, gdzie przed wojną ustawiony był kamień pamiątkowy oraz mauzoleum, zniszczone w okresie wojny przez Niemców. Nowy pomnik stanie na cokołe wysokości 7 metrów.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Pomysł, który przyniósł 1.654.000 zł. oszczędności

Jednym z poważniejszych pomysłów racjonalizatorskich w zakładach PZPB Nr 6 jest wynalazek tow. Stanisława Wilczka, który skonstruował specjalne łożyska sprężynowe do walców odbiorczych na krosnach tkacz.



PZPB Nr 5 budują żłobek

W tych dniach robotnicy „bawelrianie” przystąpili do budowy nowego żłobka, który pomieści 150 dzieci. Na oznaczone miejsce już zwozi się materiał budowlany. Najwięcej radują się kobiety, zatrudnione w PZPB Nr 5, które dotychczas z białym miesięca musiały zostawiać swe dzieci w domu. Wycieczka niecierpliwie kiedy ukończona zostanie budowa i kiedy ich maleńkie pociechy będą mogły spędzać tam pół dnia pod troskliwą opieką pielęgniarki.

Mecz piłkarski robotników i pracowników umysłowych PZPB Nr 1

W niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 11 rano na boisku sportowym PZPB Nr 2 przy ul. Ogrodowej Nr 28 odbędzie się mecz piłkarski między pracownikami fizycznymi i umysłowymi jedwabniczo-galanteryjnej „jedynki”. Podczas zawodów przegrywać będzie orkiestra wojskowa. Całkowity dochód z tej imprezy przeznaczony został na odbudowę Wąrszawy.

Szatnia i laźnia w PZPB Nr 21

Robotnicy PZPB Nr 21 odczuwali dotychczas dotkliwie brak szatni i laźni. Zabrali się więc sami do wnie-

nia odpowiedniego budynku systemem gospodarczym. Prace przy budowie zostały już ukończone. Obecnie zawarto umowę z przedsiębiorstwem instalacyjnym, które zajmie się urządzeniem wewnątrz.

Podwórze zakładów przybera także całkiem inny wygląd, niż dotychczas. Tam, gdzie był piach i kamienie, powstają gładkie betonowe chodniki, a obok, gdzie rosły chwasty, pod sprawną ręką robotników powstają ścieżki i trawniki, przy których ustawione będą ławeczki.

DOBOROWE ZESPOŁY TKACKIE

Oddział I PZPB Nr 9 donosi o wynikach pracy trzech zespołów tkackich, które przystąpiły do konkursu. Od 1 — 7 września zespół Wincenckiego Grysiu wyprodukował 60,4 procent ekstry, 35,1 procent prymy, 4,5 procent sekund i braków. Zespół Franciszka Zawady wyprodukował 42,3 procent ekstry, 51,8 procent prymy, 5,9 procent sekund i braków. Zespół Ireny Szczepaniak oddał w ciągu tego tygodnia 40,1 procent ekstry, 52 proc. prymy, 7,9 proc. sekund i braków.

Jak sobie czytelnicy nasi przypomnieli, pisaliśmy niedawno o tow. Wincencie Grysiu, jako o mistrzu oszczędności.

kich z materiału, przeznaczonego na złom. W ten sposób walki te po wprowadzeniu pewnych ulepszeń technicznych przyniosły naszym zakładom oszczędności w wysokości 1.653.860 złotych rocznie. Ponadto tow. Stanisław Wilczek wprowadził nowy sposób wymiany tych walców. System ten wyklucza uszkodzenie innych części składowych krosna np. nogi bidłowych, tarcz przerotowych, bidel, nicielnie itp.

Tow. Wilczek jest synem robotnika. Ojca stracił w 14-ym roku życia. Pożycił do fabryki, aby pomóc matce w utrzymaniu liczeń rodziny.

Dyrekcja naszych zakładów, widząc nieprzeciętną zdolność tow. Wilczka postanowiła skierować go do Technicum Włókienniczego celem dalszej nauki w umiłowanym zawodzie. Znając ambicje i zdolności tow. Wilczka, wierzymy, że w niedługim już czasie marzenia jego zostaną w pełni zrealizowane i zajmie on stanowisko, na jakie w pełni zasłużył. Tow. Wilczek stał się jednocześnie, dzięki swojemu ulepszeniu i innym dobrym pomysłom, wzorem mistrza oszczędności i współgospodarza fabryki. Smutną stroną jest tutaj tylko to, że tow. Wilczek do dnia dzisiejszego nie otrzymał jeszcze premii za swój wynalazek. Czyżby Komisja Racjonalizatorska, która projekt wynalazku aprobowała i wprowadziła w życie, zapomniała o nagrodzie?

J. Kossman
korespondent fabryczny PZPB 6

Tkalnica PZPB Nr 4 pierwsza ukończyła plan 3-letni

Tkalnica PZPB Nr 4, znana z produkcji wysokogatunkowego towaru, tym razem daje o sobie znać, składając meldunek o przedterminowym wykonaniu planu 3-letniego. Plan ten miał być wypełniony do dnia 15 listopada, natomiast „czwórka” ukończy-

ła go z dniem 27 sierpnia. Obecnie wszystkie wysiłki załogi skierowane są ku szybkiemu i przedterminowemu wykonaniu planu rocznego. Należy podkreślić że tkalnica PZPB Nr 4 jest pierwszym zakładem przemysłu bawełnianego, który ukończył plan 3-letni.

Bierność i brak wiary we własne siły

Przyczyny poważnych niedomagań w PZPB Nr 21

Do konkursu o najlepsze zespoły tkackie przystąpili wszyscy pracownicy zakładu. Prócz jednego. Na próżno szukamy w spisie PZPB Nr 21. Nie zgłoszyli one ani jednego zespołu. Nie czują się na siłach czy też po prostu przeczyliw tę sprawę? Ta druga możliwość wydaje się mniej prawdopodobna, gdyż „akcja konkursowa” zateczyła szerokie kręgi i wiadomości o niej dotarły do wszystkich zakatków Polski.

PRZYCZYNY ZŁA

O PZPB Nr 21 pisaliśmy już 2 miesiące temu. Wskazywaliśmy wówczas na przyczyny niewykonania planu ilościowego, z których najważniejszą było rozporządzenie dawnego CZPW, aby wzorcowe zakłady wykształciły sobie robotników spośród zupełnie surowego elementu. W PZPB Nr 21 tkacki pracują na 28 krosnach. Młode robotnice stale zmieniają się, nie mogą do tej pory uporać się z bazami. Podobnie wygląda sprawa majstrów, którzy w 70 procentach nie posiadają dostatecznych kwalifikacji. PZPB Nr 21 odczuwa ogromny brak odpowiedniego personelu technicznego. Zakłady poszukują dobrych tkaczy i majstrów, lecz dotychczas bezskutecznie.

Najlepsza tkaczka, ob. Malanowska, uzyskuje powyżej 90 procent wykonania bazy. Tow. Rozpierska, znana przodownica, inicjatorka wielowarsztatowości w PZPB Nr 4, która od pół roku pracuje tutaj jako instruktorka w tkalni, nie szczędzi sił, aby nauczyć tkaczy pracować dobrze i wydajnie. Jakość produkcji poprawiła się nieco. W ubiegłych miesiącach wykończalna PZPB Nr 4 wykonała z towarów PZPB Nr 21 około 80 procent prymy, a i w bieżącym miesiącu nie jest pod tym względem. Lecz plan ilościowy nadal nie jest wypełniany. Trzeba zaznaczyć, że i Centralny Zarząd Związku Bawełnianego nie przejawia większej dbałości o zakłady Nr 21. Od półtora miesiąca nie mianowano jeszcze kierownika tkalni, a poprzedni kierownik zupełnie nie nadawał się na to odpowiedzialne stanowisko.

NIEDOSTATECZNA PRACA ORGANIZACJI PODSTAWOWEJ

Nie wymieniliśmy jeszcze wzy stycznych przyczyn niedomagań zakładu Nr 21. Dziennie przeciętnie dwóch tkaczy nie stawia się tutaj do pracy. Niesumieenni tkacze zjawiają się następnie z zaświadczeniem lekarza, chociaż nieraz pod czas ich nieobecności w fabryce widziano ich handlujących na „Wodniaku” lub uczestniczących

w zabawach. Kierownictwo zakładu wita więc z radością zapowiedź wprowadzenia kontroli działalności lekarzy Ubezpieczalni Społecznej, zbyt lekko i nie wydających zaświadczenia i niekiedy nie badających wcale pacjenta. Do opuszczających dni pracy należą nawet niektórzy meżowie zaufania, nie ma więc mowy, aby mogli oni w jakimś stopniu przeciwdziałać złu, zakradającemu się do zakładów.

A organizacja podstawowa? Tow. Krolasik jest jednocześnie przewodniczącym Rady Zakładowej i sekretarzem organizacji podstawowej. Nie wieć dziwnego, że nie radzi sobie ani w pracy związkowej, ani w partyjnej. Nie potrafi stworzyć w zakładach sprężystej organizacji, odpowiedzialnej za to, co się w fabryce dzieje. Organizacja przy PZPB Nr 21 wykazuje całkowity brak inicjatywy i

pocynał w jakimkolwiek kierunku. W zakładach, mających być wzorcowymi, potrzebny jest sekretarz, który wolny od dodatkowego zajęcia potrafi kierować organizacją, opartą o zdyscyplinowane i odpowiedzialne aktywy. Zakłady muszą zwalczyć plagę nieusprawiedliwionych nieobecności i ogólnie panujące nieusprawiedliwione przeświadczenie, że baz w tkalni nie można wykonać. Bazy te można i trzeba wykonać, tylko należy usilniej, niż dotychczas szkolic tkaczy, personel majsterski i czynnie ich odpowiedzialnymi za powierzone im zadania. Należy mocno postawić współzawodnicztwo i zgłosić zespoły do konkursu, pobudzając w ten sposób tkaczy do wydajniejszej pracy. Spodziewamy się, że 1 października wśród startujących zespołów nie zabraknie również tkaczy z PZPB Nr 21.

H. Sam.

O upowszechnieniu oświaty Konferencje nauczycielskie Okręgu Szkolnego Łódzkiego

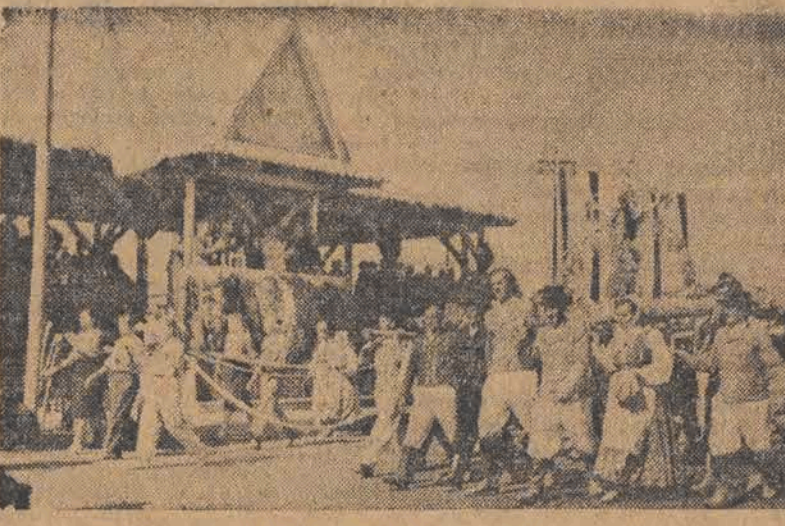
W Okręgu Szkolnym Łódzkim odbyły się dotychczas konferencje nauczycielskie w trzech ośrodkach województwa. Dalsze konferencje odbędą się w 13 miastach powiatowych w dniach 17 i 18 bm. Na konferencji w Zgierz, Radomsku i Skierkowiec zebra ni dokonali przeglądu swej dotychczasowej pracy, poddając prace te analizie i krytyce. Na czolo obrad wysunęły się zagadnienia takie, jak likwidacja analfabetyzmu, upowszechnienie nauczania, podnoszenie stopnia organizacyjnego szkół i umożliwienie w ramach planu 6-letniego wszystkim uczniom szkoły podstawowej ukończenia 7 kl. tej szkoły.

Zebra ni na konferencjach nauczycieli zainicjowali współzawodnicztwo międzyшкоlnie w granicach gminy, międzygminne i międzypowiatowe w walce o likwidowanie analfabetyzmu, zwiększenie frekwencji uczniów w szkołach oraz wzmocnienie czystości.

W przyjętych rezolucjach nauczyciele deklarowali zobowiązania swoje w zakresie ideologicznego doskonalenia kadry nauczycielskiej przez samokształcenie i kształcenie zespołowe, włączenie się do ofensywy polityczno-oświatowej i w walkę z siłami wstecznymi.

Zebra ni podkreśliłi, że nauczycielstwo polskie popiera politykę Watyki mu zachowując pozytywny stosunek do duchowieństwa, współpracując z Państwem.

Dożynki na Psim Polu



Ogólnopolskie uroczystości dożynkowe odbyły się dnia 11 bm. na Psim Polu pod Wrocławiem. — Na zdjęciu chłopcy w strojach regionalnych defilują z wieńcem dożynkowym przed trybuna.

Szkolenie ideologiczne

Podstawowym zadaniem naszej organizacji jest wychowanie młodzieży, a jedną z metod wychowawczych stanowi szkolenie ideologiczne.

Dlaczego się szkolimy? Dlatego, że przy pomocy szkolenia możemy wysuwać wciąż nowe kadry działaczy młodzieżowych; dlatego, że w ten sposób podnosimy świadomość polityczną członków organizacji, gdyż dzięki temu możemy pracować skuteczniej i lepiej dla Polski Ludowej.

Młodzież ZMP-owska rozumie znaczenie szkolenia i coraz chętniej zgłasza się na kursy. Nauka początkowo nie zaspakaja jednak całkowicie głodu wiedzy. Chcemy się dalej uczyć — mówią absolwenci pierwszych kursów, a niektórzy podkreślają, że są na razie zbyt słabo przygotowani, aby rozpocząć pracę samo kształceniową.

Zainteresowanie dla spraw szkoleniowych wśród ZMP-owców oraz ich słuszną wagę stały się fródelem inicjatywy Zarządu Łódzkiego ZMP. W bieżącym roku niemal przy wszystkich kolach ZMP powstana zespoły szkoleniowe, które pracować będą nad materiałami, przewidzianymi w programie szkolenia I-go stopnia. Wyższą formą szkolenia — będą kursy wieczorowe, którymi objęci zostaną absolwenci kursów podstawowych. W dalszym planie pracy przewidziana jest również organizacja seminarium politycznego (formy pośredniej pomiędzy samokształceniem a kursami).

Z tych pobieżnych informacji wynika, że w bieżącym roku Zarząd Łódzki postawił przed sobą rozległy plan pracy szkoleniowej, aby na jednak przynosił pożądane rezultaty, wszyscy kole-dzy winni zrozumieć wagę sprawy i współpracować przy realizacji słuszenie pomyslanej szkolenia wielostopniowego.

Trzeba również aby uczestnicy przyszłego szkolenia zabrali się już do roboty. Nie należy ograniczać się do czekania na o-ficjalną inaugurację kursu, lecz zaraz, od dziś, trzeba zabrać się do intensywnego czytania. Lektu-ra pism i książek, zalecanych przez ZMP, stanowi najwłaściwy wkład w walkę o podniesienie poziomu ideologicznego organiza-cji.

(J-K)

Notatnika KRONIKARZA

We wszystkich dzielnicach ZMP w Łodzi i w województwie odbyły się w ubiegłym tygodniu konferencje aktyw-skiego. Miały one na celu zapoznanie ZMP-owskiej młodzieży szkolnej z aktualnymi zadaniami poli-tycznymi i organizacyjnymi ZMP.

Zbiórka uliczna na Odbudowę War-szawy przeprowadzona przez Zarząd Łódzki ZMP w ubiegłą niedzielę przyniosła ogółem 150.155 zł. Spośród kwesarzy wyróżnili się: z Górnej Lewej kol. kol. Łysakowski i Oleksiak (4014 zł), z Górnej kol. kol. Romanik i Wierzbowski (3662 zł) oraz kol. kol. Kozłowski z Górnej Prawej i Imłrowicz ze Staromiejskiej, którzy zebrali 3568 zł.

Koło ZMP przy Wydziale Chemicznym Państwowej Szkoły Technicznej Przemysłowej w ramach miesiąca Odbudowy Warszawy ofiarowało 2.500 zł z przeznaczeniem na Centralny Dom Młodzieży, Koło ZMP wezwało pozostałe koła i organizacje P.S.T.P. do podjęcia współzawodnic-twa w tej dziedzinie.

ZMP walczy z analfabetyzmem

Gdy dojeżdżaliśmy do wsi Ossowa-Niwiska w powiecie wieluńskim, zaczął mżyć drobny deszcz. Motor pracował z wysiłkiem, a koła pozostawały w rozmokej ziemi głębokie ślady.

Zatrzymaliśmy się przed gmachem szkoły.

Trzeba tu będzie przeczekać deszcz postanowiliśmy.

Na nasze spotkanie wyszła ze szkoły koleżanka Róg.

Dobrze, że przyjechaliśmy. — powiedziała. Zobaczą, jak to nasze koło ZMP przystąpiło do walki z analfabetyzmem. Zaraz rozpoczyna się lekcja. Proszę, wejście do sali szkolnej.

Małą klasę w godzinach wieczorowych wypełniają zupełnie lśniące niż zazwyczaj uczniowie. Naftowa lampka skąpo oświetla salę. Pochylieni pilnie nad książkami siedzieli starsi mężczyźni i kobiety. Było ich osiemioro. Początkowo nasze przybycie onieśmiewiło nieco zebranych, lecz wkrótce oswoili się z nami. Rozpoczęła się lekcja.

TRYBUNA młodych

Niezapomniane dni w Budapeszcie

Co ujrzałem i co słyszałem podczas Kongresu

Wspomnienia przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego ZMP kol. Feliksa Starca

Niedawno powróciłem z Budapesztu do Łodzi. Choć znów znalazłem się w gronie kolegów i wznowiłem swe normalne zajęcia, myślami wracam stale do owych niezapomnianych dni Kongresu.

Są takie chwile i takie obrazy, które na zawsze pozostają w pamięci. Wystarczy przymknąć oczy — a znów widzimy je z całą wyrazistością.

To, na co patrzyłem i to co słyszałem w Budapeszcie, żyje we mnie stale i chyba nigdy mi z pamięci nie wypadnie.



Do Budapesztu przyjechaliśmy wieczorem. Miasto odpoczywało po całodziennej pracy. Powitano nas serdecznie.

Z delegacją włoską, czechosłowacką, indonezyjską i amerykańską spotkaliśmy się nazajutrz po przyjeździe — przy śniadaniu. Widzieliśmy się po raz pierwszy, a jednak nagle poczuliśmy się zupełnie sobie bliscy.

Jak zacząć rozmowę? przecież nie znamy żadnego z języków na-szych współtowarzyszy. Nie znamy, — a jednak znaleźliśmy. Pace — to było przywitanie, a później wspólnie, tak jak każdy potrafił, każdy we własnym języku zaśpiewaliśmy „Awanti popolo”. Pierwszy kontakt został nawią-zany. Później, czego nie mogli wyrazić słowami, wyrażały gesty. Porozumiewaliśmy się w ten sposób doskonale.

Młodzież polska i demokratyczna na młodzież niemiecką mogła znaleźć wspólny język. Jeden z kolegów, delegat młodzieży niemieckiej, powiedział:

— Granica Odry i Nisy jest granicą pokoju. My, młodzi Niemcy nie dopuścimy do tego, aby kiedykolwiek powtórzyły się straszne chwile sprzed 10 laty.

— Młodzież francuska i młodzieży wietnamska, wspólnie zorganizowane w Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej stać będą na straży pokoju — powiedział delegat francuski, — wręczając kwiaty swemu złotoskóremu przyjacielowi z Wietnamu.

Młodzież Chin Ludowych buduje swą wolną, demokratyczną

ojczyznę. Buduje ją tak, jak i my, w szkołach, na roli, przy warsztatach. Każdy metr tkaniny, wyprodukowany rękami wolnych Chińczyków, to zwycięstwo. Każdy metr tkaniny umacnia walkę o pokój, utrwała władzę ludową w Chinach i pomaga tym, którzy prowadzą walkę na froncie.

Na Kongresie jeden z delegatów chińskich wręczył przedstawi-cielom walczącej Grecji i Wietnamu upominki w imieniu młodzieży swego kraju.

— To sukno na mundury wojskowe, wytworzone zostało przez robotników w naszej wyzwolonej ojczyźnie. Bracia, nie jesteście sami w walce.

Słowa młodego Chińczyka, tłumaczone na wszystkie języki, brzmiały jednakowo i wywołały

to samo wrażenie. My, w budowie i oni w walce nie jesteśmy osamotnieni. Przy naszym boku stoi cały postępowy świat.

Delegat młodzieży amerykańskiej, ksiądz katolicki z Filadelfii powiedział:

— Wbrew imperialistycznej polityce Watykanu, my, księża katolicki służycy będziemy ideałom wiary katolickiej, ideałom miłości bliźniego, służycy będziemy pokojowi.

Na zakończenie kongresu ulicami Budapesztu przemaszewowało 100 tysięcy młodzieży węgierskiej. Był wieczór. Każdy z uczestników defilady trzymał w ręku pochodnię. To było niezapomniane wrażenie wzrokowe, lecz nie tylko wzrokowe. — Otaczając ce nas owego pamiętnego wieczoru morze płomieni to był symbol nierozdzielnej solidarności całej młodzieży, to był symbol niespożytej energii w walce o najwyższy cel ludzkości — o pokój.

Tak jest. Dni spędzonych w Budapeszcie nie można zapomnieć — kończy swe opowiadanie kol. Starzec.

Jak spędziłam wczasy

Koleżanka Hejzral wróciła z Bułgarii

3 tygodnie pełnego wrażeń pobytu wśród serdecznych pobratymców

Koleżankę Hejzral spotkałem w pociągu, idącym z Sofii, przez Bukareszt, Budapeszt do Warszawy.

— Zapewne jest Polką — pomyślałem — spoglądając na znaczek ZMP-owski w kłapie jej płaszcza. Moje przypuszczenia okazały się słuszne. Janina Hejzral jest Polką, a co więcej — przewodniczącą pracy w Ośrodku Konfekcyjnym Nr 2 w Łodzi. Skąd jedzie tym międzynarodowym pociągiem?

— Jadę z Bułgarii, gdzie wraz z grupą innych przodowników pracy ze wszystkich gałęzi przemysłu przebywałam ponad 3 tygodnie na wczasach.

Z twarzy kol. Hejzral widać, że jest szczęśliwa, dumna, a co najważniejsze, dobrze wypoczęta i przygotowana do dalszej pracy w fabryce. A praca kol. Hejzral musiała być rze-telna, skoro spotkała ją takie wyróżnienie.

Nie potrzebuję wiele wypytywać sympatycznej koleżanki o wrażenia ze spędzonych wakacji. Ona sama pragnie jak najchętniej podzielić się swą radością i wspomnieniami. Ma ich tyle, że na razie, trudno je wszystkie zebrać i jakoś uporządkować. No, bo trzeba powiedzieć i o podróży przez Czechosłowację, Węgry, Rumunię, podroży, której każdy odcinek był czymś nowym, dotychczas niewidzianym. Pierwszy w życiu wyjazd zagranicę pozostawia niezatarte wspomnienia. Nowe kraje, nowi ludzie, a wszyscy tacy serdeczni i choć odmiennymi mówiący językami, tacy bliscy, wzajemnie się rozumiejący. A po tem przyjazd do kraju, który wydał Dymitrowa, kraju słońca, róż i wy-tężonej pracy — do Bułgarii.

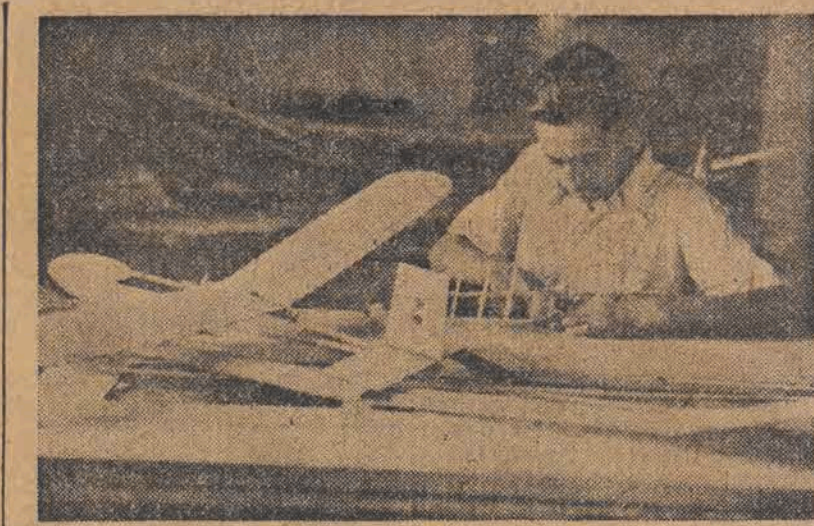
Serdeczne powitanie ze strony gospodarzy — związkowców bułgarskich, transparenty i okrzyki na cześć przyjaźni bułgarsko-polskiej, sojuszu ze Związkiem Radzieckim, i kwiaty, kwiaty, całe naczeka kwiatów, Russe, Warna, Sofia — jedna miejscowość bardziej uroczą od drugiej, a wszędzie ta sama życzliwość, serdeczność dla gości polskich.

Kol. Hejzral czuła się początkowo onieśmiewiona i zażenowana tym wszystkim. A potem... Potem te uczucia przeszły i kol. Hejzral zaczęła rozmawiać, pytać, zwiędzać, opowiadać.

Jest przecież aktywistką Związku Młodzieży Polskiej, jest członkiem zarządu, fabrycznego — jej wyjazd był więc nie tylko osobistym wyróżnieniem, ale i zaszczytem dla koła, do którego należy. Musi więc po powrocie do pracy opowiadać nie tylko o kwiatkach, pięknych budynkach, o papryce (o tym też opowie), ale winna przede wszystkim mówić o życiu i pracy ludu bułgarskiego, o młodzieży bułgarskiej. Wiele więc pytań zadawała, wielu rzeczom się przyglądała i skrzętnie wszystkim zapamiętała. Opowie swym kolegom i starszym towarzyszom o stale podnoszącej się stopie życiowej w Bułgarii, o wielkim przywiązaniu i miłości do Związku Radzieckiego, tow. Stalina, tak powszechnym w tym kraju. Opowie o głębokim smutku, jaki zapanał wśród mieszkańców miast i wsi po śmierci ukochanego nauczyciela — tow. Dymitrowa i o nieugiętej woli ludu bułgarskiego kroczenia drogą, którą on wykreślił. Opowie o filmie z pogrzebu tow. Dymitrowa, podczas wyświetlania którego obecni na sali widzowie — młodzi i starzy, robotnicy i chłopki, kobiety i mężczyźni — słowem wszyscy, płakali szczerymi, z głębi serca płynącymi łzami. Naprawdę, lud bułgarski głęboko utracił swego wielkiego syna. Trzeba będzie również opowiedzieć o wielkim zapale do pracy członków SNM-u (Związku Ludowej Młodzieży), który skupia około 80 procent bułgarskiej młodzieży, i przekazać koleżankom adresy robotnic bułgarskich, pragnących korespondować ze swymi towarzyszami z Polski.

Długo będzie wspominać kol. Hejzral swój 22-dniowy, a zdawało by się trwający jedną chwilę pobyt w Bułgarii. Długo i obszernie opowiadać będzie o żywym zainteresowaniu, jakie okazali Bułgarzy dla dzieła odbudowy i przebudowy Polski, dla odbudowy Warszawy. Słyszeli oni i zna ją z fotografii wspaniałą Trasę W-Z, znają nazwiska czołowych przodowników pracy, wiedzą o współzawodnicztwie i o przedterminowym wykonaniu planów.

Wczasy kol. Hejzral skończyły się. Wraca do pracy. Wie, że swe niezapomniane chwile ma do zawdzięczenia Nowej Polsce, Polsce Ludowej.



ZMP-owskie skrzydła

Odwiedziny w modelarni lotniczej

Utworzona niespełna dwa miesiące temu modelarnia lotnicza Zarządu Łódzkiego ZMP cieszy się wielkim powodzeniem wśród kolegów.

Wchodzimy do modelarni. W jasnym, obszernym pokoju, przy długich stołach zarzuconych tajemniczymi wykresami, pracuje kilkunastu adeptów sportu modelarskiego. Jedni z zapalem wycinają skrzydła, inni wykańczają smukłe korpusy. Praca idzie pełną parą.

Uwagę naszą zwracają gotowe już modele, umieszczone na oddzielnym stole. A wśród nich piękny model samolotu z dumną nazwą: „ZMP — Łódź” — dzieło kol. Wieruckiego.

Instruktor modelarni, kol. Bredsznajder, nie może na razie służyć nam informacjami. Stale jest obłożony przez młodych modelarzy i musi udzielać im wyjaśnień. Chętnicy chcą poznać od razu wszystkie tajemniki ulubionego sportu. Słyszemy fachowe wyrażenia, zapytania, uwagi.

Próbujemy nawiązać rozmowę z chłopcami. Wszyscy są pod wrażeniem pierwszej próby modela, która odbyła się ubiegłej niedzieli, na lotnisku w Lublinku.

— Terminika była zła — informuje nas 14-letni instruktor, ale jakś poszło dobrze. Najlepiej powiodło się kol. Machale. Jego model utrzymał się w powietrzu 2 minuty i 45 sekund. Ale rekord ten nie utrzyma się długo, — dodaje mój rozmówca. — Zdystansujemy go przy następnej próbie.

Wprawdzie nie bardzo znamy się na tajnikach budowy modeli, lecz en-tuzjazm pracy młodych konstruktorów upewnia nas, że słowa czterdziestoletniego rozmówcy nie były przechwałkami.

— Nastawieni jesteśmy na pracę twórczą, — mówi kierownik mode-



larni kol. Wierucki. — Tworzymy nowe wzory i konstrukcje. Nasza praca to nie tylko miły sport czy zabawa. Jestem pewny, że z tych młodych zapalnych modelarzy wyjdą przyszli konstruktorzy i lotnicy.

— Modelarnia nasza jest czynna cały dzień i otwarta jest dla wszystkich, zarówno ZMP-owców, jak z młodzieży niezorganizowanej. Pragniemy bowiem, aby wszyscy rozmiłowani w modelarstwie i lotnictwie mogli pogłębiać tu swe wiadomości i stawiać pierwsze kroki w swej pracy.

J. L.

Od Redakcji: Kolegom, interesującym się modelarstwem podajemy do wiadomości, że Modelarnia Lotnicza przy Zarządzie Łódzkim ZMP przyjmuje zapisy w każdy wtorek i sobotę w godz. 17—20 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 262, II-gie piętro.

Osiągnięcia i bolączki ZMP-owców z PZPJG Nr 8

Niemal wszyscy wiedzą, że Państwowe Zakłady Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Nr 8 są największymi zakładami tego typu w Łodzi, a jednym z największych w Polsce. Mało kto jednak wie, że w oddziale PZPJG Nr 8 w Dąbrowie pracuje dobrze koło ZMP.

Na czym polega praca wzorowa tego koła — zapytał mnie jeden z kolegów.

Najbardziej, że jest ona niemal wszechstronna, na tym, że ZMP-owcy walczą o jakość i ilość produkcji, prowadzą akcję kulturalno-oświatową, zorganizowali kurs dla analfabetów oraz biorą udział w akcji łączności między miastem a wsią.

Rezultaty dobrze zorganizowanej pracy koła ZMP nie dają długo na siebie czekać. Młodzież ZMP-owska zdobywa sobie autorytet wśród starszych i niezorganizowanych. I czyż może być inaczej? Młodzi robotnicy nie tylko nie ustępują starszym, ale wspaniale wyniki pracy młodzieżowych przodowników pracy są przykładem, godnym naśladowania. Snowacz kol. Zbychowski wykonuje 126 procent normy, a w zespołach tkackich przodownice pracy, koleżan-

ki Wierzbicka, Piwońska i inne, osiągają 108 procent. Na ogólną ilość 85 współzawodniczących w PZPJG Nr 8 46 osób stanowią właśnie ZMP-owcy, a wszyscy z 68-osobowego koła, którzy zatrudnieni są bezpośrednio przy produkcji.

Leć to nie wszystko. Kurs dla analfabetów może być słuszną dumą ZMP-owców. Kol. Kubiak okazał się nie tylko dobrą pracownicą, lecz i świetnym pedagogiem, jej uczniowie zaś czynią coraz lepsze postępy.

Dobrze pracują ZMP-owcy w PZPJG Nr 8. Piękne są rezultaty ich działalności ale... Właśnie to „ale” stanowi troszkę przewodniczącego koła, kol. Włodarczyka.

Pracujemy dobrze, chcemy pracować jeszcze lepiej. Pragnielibyśmy jednak, aby Centrala otoczyła nasze koło większą, niż dotąd opieką, aby przyszła nam z pomocą w organizacji świetlicy, kącika oświatowego i kółka sportowego. Odpowiednie wyposażenie naszej świetlicy umożliwi nam jeszcze lepszą pracę kulturalno-oświatową. A przecież stale podnoszenie wyników naszej pracy organizacyjnej — jest ambicją każdego ZMP-owca z „osemki” i całej organizacji.

(J-K)

Nasz konkurs Nauka i praca — naszym hasłem

Temat 1 — Praca 10

Pozornie mogło by się wydawać, że postępy w nauce i wyniki pracy przy warsztacie — to dwie różne sprawy i że pomiędzy nimi nie ma jakiegoś związku zależności. Jednak tak bynajmniej nie jest.

Praktyka wykazała, że ci spośród nas, którzy wykazują dobre postępy w nauce, są również wzorowymi robotnikami.

Nasi ZMP-owcy, zatrudnieni w brygadach remontowych, w większości są uczniami szkoły przemysłowej. Postępy w nauce, w dużym stopniu wpływają na ich pracę w fabryce. Dlatego też nasze koło postanowiło w stopniu większym, niż

w ubiegłym roku szkolnym, zwrócić uwagę na wyniki nauki naszych kolegów. Wiemy, że wgląd organizacyjny w te sprawy niewątpliwie korzystnie wpłynie na wyniki nauki uczniów Szkoły Przemysłowej.

W dniu rozpoczęcia roku szkolnego, w dniu — który zbiegł się zrazem z wprowadzeniem nowego regulaminu, przemianowania za wysoką jakością produkcji, rzuciliśmy następujące hasło: „Pilna nauka w szkole, — to podnoszenie kwalifikacji zawodowych, to nasz ZMP-owski wkład w walkę o wysoką jakość produkcji”.

Koło ZMP przy PZPB Nr 5,

Chętniejczytajcie PRASĘ ORGANIZACYJNĄ
MIESIĄC PROPAGANDY PRASY ZMP IX - 1 X

Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY Piątek, dnia 16 września 1949 r. Dzień: Łucji

WAŻNIEJSZE TELEFONY 51 — Straż Pożarna 47 — Milicja Obywatelska 4 — Dworzec Kolejowy

ADRES REDAKCJI: R. S. W. „Prasa”, Plac Kościuszki 16, tel. 2-50, godziny przyjęć 10 — 12.

Załoga Fabryki Skór w Tomaszowie umie oszczędnie gospodarować

Wykonanie planów oszczędnościowych jest dla poszczególnych zakładów pracy swego rodzaju egzaminem świadczącym o dojrzałości organizacyjnej i politycznej załogi.

Plany te we wszystkich zakładach pracy oparte były na realnych podstawach. Tak załoga fabryczna, jak i kierownictwo zakładu analizę wały wszechstronnie proponowane sumy oszczędnościowe, stwierdzając możliwość ich wygospodarowania. Podejście klasy robotniczej do zagadnień oszczędnościowych cechowała głęboka roztępa i troska. Wyrażała się ona w stałym likwidowaniu marnotrawstwa, zmniejszaniu odpadków i podnoszeniu jakości produkcji.

Tylko ta załoga fabryczna wygospodarowała zaplanowane sumy oszczędności, a nawet znacznie je przekroczyła, która pamiętała o planie oszczędności w codziennej swej pracy, a nie tylko — od święta.

Fabryka Pasów, Artykułów Technicznych i Rymarskich w Tomaszowie miała zaoszczędzić w ubiegłym półroczu 9 milj. 552 tys. Zaoszczędzono 12 milj. 277 tys. Wykonując plan w 128 procentach.

Poważną część tej sumy bo 8 milj. 555 zł. stanowią oszczędności, jakie uzyskano na surowcach, w tym wypadku na skórze.

Surowca spróbowano dokładnie tyłek samo, co w ubiegłych okresach, a towaru wyprodukowa-

no znacznie więcej i w tym właśnie tkwi „tajemnica” tej oszczędności. Poprzez zastosowanie racjonalnych metod pracy przy wykrojach, oraz przez przeprowadzenie ściślej, wielokrotnie kontrolowanej kalkulacji przydatności surowca udało się osiągnąć te rezultaty.

Sprawę oszczędnościowego gospodarowania surowcem komplikuje ogromna różnorodność produkowanych tu artykułów. W popularnej na terenie Tomaszowa „fabryce skór”, wyrabiany jest bogaty asortyment artykułów. Począwszy od pasów transmisyjnych, kończąc na galanterii skórzanej.

Mimo to załoga daje sobie oskośną radę. Do „mistrzów oszczędnościowych” zaliczyć tutaj należy

tow. Mariana Bukowskiego, krajacza z galanterii. Dalej tow. Stefana Krupa, głównego krajacza z działu rymarskiego (uprząż, pasy główne itp.). Z działu pasowni zaś wymienić trzeba brygadystę tow. Józefa Szymańskiego.

Właściwe pojmowanie zagadnień oszczędnościowych przez załogę spowodowało, że wprowadzono w fabryce skór kilka pomysłów racjonalizatorskich.

Duże oszczędności przyniósł projekt starszego majstra produkcji tow. Franciszka Kucia z Tomaszowa.

Projekt ten polegał na zastosowaniu tzw. „szerpów”, (to jest odpadków powstających przy ścięciu skóry) do produkcji zelówek klejonych. Dziś w zakładzie powstanie nowa gałąź pracy — produkcja zelówek z surowca, który ongiś pozostawał niewykorzystany. „Szery”, których nie można użyć do wyrobu zelówek służą żnów do lamowania pasów strażackich. Jest to pomysł tow. Tadeusza Skórki.

Wykorzystanie surowca jest więc na tutejszych zakładach nieomal stuprocentowe i zadecydowało o tym, że załoga fabryki skór w Tomaszowie przekroczyła plan oszczędnościowy.

Trzeba stwierdzić, że oszczędność w ten sposób pojęta i podobnymi metodami realizowana jest najzdrowszą i najwłaściwszą formą oszczędzania.

WYSTAWA dzieł Puszkina

gościć będzie w Tomaszowie

W drugiej połowie bieżącego miesiąca zorganizowane zostaną na terenie Tomaszowa wystawy związane z obchodem 150-lecia urodzin Wielkiego Poety rosyjskiego A. S. Puszkina. Większość akademii odbędzie się w poszczególnych zakładach pracy. Udział w uroczystościach weźma ponadto uczniowie szkół podstawowych oraz młodzież z gimnazjum i ze szkół zawodowych.

W tym samym dniu, a więc po 20 bm. zorganizowana zostanie w naszym mieście wystawa pamiątek po Puszkinie. Obejrzeć tu będziemy mogli pierwsze wydania utworów poety oraz fotografie rękopisów lub pierwszych wydań dzieł Wystawa obejmuje całość spuścizny wielkiego poety bratniego narodu rosyjskiego.

Wystawa mieścić się będzie w sali szkoły Nr 1 przy ul. Wojska Polskiego.

Zatrzymani za opilstwo

Ostatnio zatrzymani zostali za opilstwo:

- 1) Kudliński Piotr, zam. ul. Warszawska 84, 2) Prokopuk Bronisław, zam. wieś Konewka, gm. Leżachnia, pow. Rawa Mazowiecka, 3) Gładoch Stanisław, zam. ul. Legionów 76, 4) Bury Władysław, zam. ul. Kremarska 30, 5) Jasiński Tadeusz, zam. ul. Mirzelińskiego 62, 6) Górecki Jerzy, zam. Młynarska 28 — Kaczka.

Dzięki współzawodnictwu pracy PZPW 28 realizują w terminie plany produkcji

PZPW Nr 28 są pod względem ilości członków załogi największymi zakładami branży włókienniczej na terenie Tomaszowa. Powstały one na skutek komasacji bardzo wielu drobnych przedsiębiorstw, a nawet kilkukrotnych fabryczek, rozrzuconych po całym mieście. Dziś zakłady posiadają już tylko 5 oddziałów na terenie Tomaszowa.

Pisząc o wykonaniu planów produkcyjnych całego zakładu trzeba stwierdzić, że uśredniony jest w poważnej mierze od dobrej lub złej pracy wykończalni. Lipiec był

na terenie tutejszych zakładów miesiącem, w którym znaczna część pracowników korzystała z urlopów, mimo to jednak ogólnie wykonano w tym miesiącu w PZPW Nr 28 plan w 110,2 procentach. Bierzymy pod uwagę wykończalność w zakresie własnych materiałów. (to znaczy u siebie wyprodukowanych) jak i materiałów przywiezionych do wykończenia. W sierpniu natomiast wykonanie planu procentowo znacznie zmalało. Wyraża się ono mianowicie cyfrą 105,7 procent własnej produkcji i 100,7 procent produkcji z in-

nych zakładów, przyjętej do wykończenia. Wszystkie podane tu cyfry obrazują wykonanie planów produkcyjnych, względnie już zobowiązania załogi podjęte w ciągu bieżącego roku dla przyspieszenia wykonania rocznego i trzyletniego planu gospodarczego.

Bylibyśmy jednak bardzo dalecy od prawdziwego obrazu wykonania planów produkcyjnych w PZPW Nr 28 w Tomaszowie, jeżeli nie powiedzielibyśmy kilku słów o samej załodze, o tych, którzy plan ten realizują. O tkaczach, przedziałkach, folusznikach, pracownikach suszarni i wielu wielu innych.

Znaczna część całej załogi PZPW Nr 28 (powyżej 50 procent) bierze udział we współzawodnictwie, i to zarówno w zespołowym, jak i indywidualnym. Ogółem udział w tym ruchu bierze 900 członków załogi. Zorganizowanych zostało 75 zespołów, w których współzawodniczy 541 osób. Poza tym na tutejszym terenie zorganizowane zostały również młodzieżowe zespoły współzawodnictwa. Do najlepszych zaliczyć należy zespół cerowaczek na czele z przodownicą Pelagią Jakubowską. Ponadto wyróżniają się zespoły Krystyny Wójcikiej, Krystyny Marosik, Wacławy Twardowskiej. Wśród zespołów młodzieżowych tkackich na pierwsze miejsce wysuwa się brygada Francisz-

ka Markunia i Tadeusza Bogusławskiego. Wśród pozostałych zespołów biorących udział we współzawodnictwie wyróżnić należy zespół Nowak Marii, który uzyskał ostatnio pierwszą nagrodę na od działu „neperni”. Dobrymi wynikami pochwycić się może zespół Jana Kocika z przedziałni i Jana Kłomara w suszarni. Tkaczami, którzy osiągnęli zawsze dobre wyniki są Jerzy Kalinowski i Tadeusz Szewczyński.

Powiatowa Konferencja Nauczycielska odbędzie się 17 i 18 b.m.

W dniach 17 i 18 bm. odbędzie się w Tomaszowie konferencja nauczycielska, której zadaniem będzie podsumowanie wyników pracy w roku szkolnym 1948-49, oraz omówienie wytycznych i planów na rok szkolny 1949-50.

W ciągu tych 2-3 dni obradować będzie w Tomaszowie około 500 nauczycieli z pobliskich okolic. Zebrania odbywać się będą w sali Robotniczego Domu Kultury przy ul. Armii Czerwonej 6.

Najważniejszym zadaniem, jakie stoi przed konferencją jest przygotowanie kadr nauczycielskich i wychowawczych do zadań, jakie stawia przed nimi nowy program nauczania.

Prócz zagadnień programowych poruszane będą na konferencji zagadnienia społeczne, jakie stawia przed nauczycielstwem Polska Ludowa.

Jest to: upowszechnianie oświaty, opieka nad dzieckiem, organizowanie kursów początkowej nauki czytania i pisania dla dorosłych, opieka nad bursami, zamieszkałymi przez młodzież robotniczą i chłopską itp.

Ponadto na konferencji omówione będą sprawy związane z budownictwem nowych szkół, świetlic oraz zaopatrywanie coraz to bardziej rozwijającej się sieci szkół w odpowiednie pomoce naukowe.

Konferencja budzi zrozumiałe zainteresowanie wśród miejscowego nauczycielstwa. Należy przypuszczać, że przyczyni się ona do stworzenia właściwych form nauczania w demokratycznej szkole.

Młodzież szkół tomaszowskich przygotowuje na konferencję szereg imprez. Między innymi uczniowie i uczennice Liceum Handlowego wystąpią z „Weselem” Wyspiańskiego. Przedstawienie odbędzie się 17 bm. po zakończeniu pierwszego dnia obrad, na scenie Robotniczego Domu Kultury.

Lustracje sanitarno-porządkowe przeprowadzone będą w całym kraju

Powołana z inicjatywy Ministerstwa Zdrowia Komisja Międzynarodowa, do zadań której należy skontrolowanie wyników akcji sanitarno-porządkowej w całym kraju, przeprowadza od dnia 12 bm. lustracje w woj. poznańskim i wrocławskim.

W pozostałych województwach zespoły Komisji rozpoczną działalność w najbliższym czasie. Po przeprowadzeniu szczegółowej kontroli wyników akcji sani-

tarneo-porządkowej w miastach i na wsi, wszystkie instytucje, przedsiębiorstwa i osoby, które nie zastosowały się do wydanych zarządzeń będą pociągnięte do odpowiedzialności.

Sprawy zaniedbań, które spowodowały szkody natury gospodarczej, Komisja przekaże do rozpatrzenia Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodliwym Gospodarstwem.

Łowicz

Zebranie kombatantów

W dniu 2 bm. w sali teatralnej Domu Zimierza w Łowiczu odbyło się zebranie sprawozdawcze z odbytego w Warszawie Zjazdu Kombatantów.

Referat sprawozdawczy ze Zjazdu wygłosił przewodniczący miejscowego Oddziału Związku Uczestników Walki o Niepodległość i Demokrację. Następnie zabierali głos tow. Słonka, tow. A. Tomczak, tow. Niedziela, tow. God-

lewski i tow. Wasiak. Mówcy podkreślali, że członkowie łączących się organizacji — biorą udział w walce o pokój. Na zakończenie zebrania jednogłośnie przyjęli rezolucję, w której czytamy: „Uroczystie zapewniamy Rząd Rzeczypospolitej i Prezydenta Rzeczypospolitej, że zawsze i wszędzie będziemy stać na straży socjalizmu i będziemy też stać na straży pokoju.

Tylko w sojuszu ze Związkiem Radzieckim widzimy szczęśliwą przyszłość dla naszego narodu”. O. L.

Łęczycą

1500-letni gród słowiański odkryli prehistorycy łódzcy w Tumie w powiecie łęczyckim

We wsi Tuma pod Łęczycą, stanowiącej obszar dawnego grodu łęczyckiego, prowadzone są od roku przez Łódzką Ośrodek Badań Prehistorycznych pod kierownictwem prof. dr. Jażdżewskiego i mgr. Ka-

minskiej prace badawcze. Prace te są częścią ogólnopolskich badań w ramach przygotowań do tzw. „Millenium”, czyli tysiąclecia istnienia państwa polskiego.

W bieżącym sezonie dokonano wiele ciekawych odkryć. Przy kontynuowaniu zeszłorocznych prac nad pogłębieniem wykopu, prowadzący prace naukowe doszli do wniosku, iż osadnictwo w tym miejscu sięga najprawdopodobniej końca epoki kamiennej.

Pierwsze umocnienia grodu datują się mniej więcej z IV i V wieku naszej ery, gdy miejsce z natury obronne zostało ufortyfikowane przy pomocy zwykłego ostrokołu z szerokich darni. Pomiędzy wiekami VI i VIII, na miejscu najstarszego ostrokołu powstaje już znaczniejsze umocnienie, złożone z wału ziemnego i konstrukcji drewnianej na tym wale. Wśród spłetrzonych bierwion takiej konstrukcji znaleziono obecnie odłamki ręcznie lepionych naczyń tzw. typu praskiego, odnoszących się do najstarszej fazy rozwoju słowiańskiej ceramiki wczesnohistorycznej.

W dalszych stuleciach, jak zachodzi przypuszczenie, gród łęczycki opustoszał na czas dłuższy, gdyż następne ślady istnienia tego grodu pochodzą z pierwszej połowy X wieku. Wówczas była to raczej osada nieobronna, otoczona zwałiskami starożytnego wału i

niszczona przez pożary w ciągu XI i XII w.

Pierwsza historyczna wzmianka o grodzie datuje się z roku 1107 w kronice Galla-Anonima i mówi o tym, że w roku tym Bolesław Krzywousty umocnił stary już gród, stolicę ziem łęczyckiej, dla obrony od strony Mazowsza. Gród otrzymał wówczas przedwał, złożony z dwóch rzędów konstrukcji, za którym znajdowała się ściana obronna z bierwion. Z zewnątrz gród otoczony był fosą i wałami zewnętrzny. W tym stanie przetrwał do chwili katastrofy, kiedy splonął całkowicie ok. roku 1299.

prawdopodobnie na skutek najazdu litewskiego.

Zbadyany dotychczas przez prehistoryków materiał wykopaliskowy, odnoszący się do grodu, pochodzi z XI i XII wieku i składa się, przeważnie ze znacznej ilości grodów żelaznych i drewnianych, służących do strzelania z łuków i kusz, ze srebrnych monet, również z XI w., ozdób w postaci klamerek i zapinek, nożycek, sztydel rogowych, podków i ceramiki, sporządzanej ręcznie, lub toczonej na kole i ozdobionej specyficznym dla plebion słowiańskich ornamentem fałlistym.

KRONIKA SPORTOWA

Mistrzostwa Lekkoatletyczne Tomaszowa Maz. kobiet i mężczyzn odbędą się definitywnie w dniach 17.9. br. (sobota) i 18.9. br. (niedziela) na boisku WZKS „Włókniarz” przy ul. Spalskiej.

W sobotę, dnia 17.9.1949 r. zawoody rozpoczyna się o godz. 16-ej.

W niedzielę, 18.9.1949 r. o godz. 11-ej nastąpi uroczystość otwarcia Mistrzostw, o 18-ej ich zakończenie.

Mistrzostwa Lekkoatletyczne Tomaszowa zapowiadają się nadzwyczaj interesujące z uwagi na wyrównany poziom zawodników w niektórych konkurencjach oraz wielką ilość zgłoszeń.

Klub Sportowy „Włókniarz” zgłosił 20 zawodników, obsadzając

61 miejsce w konkurencjach oraz 10 zawodniczek — 31 miejsc.

„Związkowiec” wystawił również 20 zawodników, którzy obsadzą w sumie 66 miejsc w poszczególnych konkurencjach oraz 3 zawodniczek w 6-ciu konkurencjach.

Najlicniejszy zespół zgłosiło Liceum Pedagogiczne, 20 dziewcząt, które obsadzą 47 miejsc w konkurencjach oraz 15 chłopców — 34 miejsca.

Między podanymi wyżej zespołami rozegra się walka w punktacjach drużynowych: męskiej, żeńskiej i ogólnej. Faworytem na zwycięstwo w punktacji drużynowej męskiej jest zespół „Zwazkowiec”, w żeńskiej będziemy świadkami walki „Włókniarza” z Lic. Pedagogicznym.

KU CHWALE OJCZYZNY...

Uroczysta promocja w Szkole Oficerskiej

W dniu 11 września rb. w Oficerskiej Szkole odbyła się uroczysta, dziesiąta z rzędu promocja. Na uroczystość przybył generał Malinowski, który po odebraniu raportu Dowództwa Szkoły udał się na trybunę, gdzie odbyło się odczytanie aktu promocji, a następnie sama promocja.

Była to naprawdę chwila niezmiernie uroczysta, kiedy to każdy z nowopromowanych oficerów, na promujące słowa generała i uderzenie szabli w ramię, prostował się i głosem silnym odpowiadał „ku Chwale Ojczyzny”.

Rodziny nowopromowanych oficerów, które na uroczystość tę przybyły z różnych stron Polski miały iży radości w oczach widząc szczęście swych synów, którzy stali się oficerami Odrodzonej Demokratycznej Armii Polskiej.

Po promocji gen. Malinowski wygłosił przemówienie, a następnie promowani oficerowie otrzy-

mały liczne i cenne nagrody w postaci zegarków i książek ufundowanych przez organizację młodzieżową i urzędy. Prymus Szkoły otrzymał piękny aparat fotograficzny.

Następnie odbyła się defilada, w której wzięły udział liczne z okolicy przybyłe organizacje społeczne i młodzieżowe z pocztami sztandarowymi. Uroczystości tej przew-

glądało się kilka tysięcy ludzi. O godzinie 14 w kasynie oficerskiej odbył się żołnierski obiad dla zaproszonych gości, a o godzinie 17 występy artystyczne i sportowe w wykonaniu wychowanków szkoły.

Wieczorem odbyła się zabawa tańeczna w kasynie oficerskim, na której ludność cywilna wspólnie z wojskiem w miłej i serdecznej atmosferze wesoło się bawiła.

CENNIK OGŁOSZEN

w dzienniku „GŁOS TOMASZOWSKI”

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 lamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 lamów po 45 mm.

Table with 4 columns: Wielkość ogłoszeń, Za tekstem, Nekrologi, Drobne. Rows include sizes from 1 to 300 mm and above.

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

W trawie piszczy...

Mile zlego początki

BELGRAD. W związku z opublikowaniem aktu oskarżenia w sprawie Rajka i jego współpracowników, do noszą z Belgradu, że wykrycie i udaremnienie spisku wywołało tu



**PANSTWOWY TEATR
IM. STEFANA JARACZA**
Łódź, ul. Jaracza 27

W sobotę, dnia 17 bm. o godzinie 19.15 premiera „Marii Stuart” Juliusza Słowackiego w nowej inscenizacji Iwo Galla. Passe-partout z poprzedniego sezonu zostają wycofane.

TEATR LALEK „ARLEKIN”
Łódź, Piotrkowska 152

Codziennie o godz. 17.00 „Kolorowe piosenki”. W niedzielę dwa widowiska: godz. 15 i 17. W poniedziałki nieczynny.

TEATR „OSA”
Traugutta Nr 1

Codziennie o godz. 19.30 w niedzielę i święta o godz. 16 i 19.30 komedia muzyczna „Krawiec w zamku”.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI

otwiera sezon komedią radziecką „Wzywa was Tajmyr”.

W sobotę 17 bm. rozpoczyna ŁTŻ swe przedstawienia przy ul. Stefana Jaracza Nr 2. Pierwszą premierą teatru będzie komedia radzieckich pisarzy K. Isajewa i A. Halicza — „Wzywa was Tajmyr”, reżyserowanej przez kier. art. teatru żyd., Idę Kamińską. Premiera będzie powtórzona w dniach 18 i 21 bm. Początek przedstawień o godz. 19 min. 30.



ADRIA — „Trójka trefi”
godz. 16, 18, 20

film dozwolony dla młod. od lat 7
BALTYK — „Ali Baba i 40 rozbójników” — film w naturalnych kolorach
godz. 17, 19, 21

film dozwolony dla młod. od lat 7
BAJKA — „Ostatni etap”
godz. 18, 20.30

film dozwolony dla młod. od lat 12
GDYNIA — „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 40”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodzieży) — „Postrach mór” — godz. 16, 18, 20

MUZA — „Wiosna”
godz. 18, 20

film dozwolony dla młod. od lat 12
POLONIA — „Harry Smith odkrywa Amerykę” w polskiej wersji
godz. 17, 19, 21

film dozwolony dla młod. od lat 12
PRZEDWIOŚNIE — „Szalony lotnik” — godz. 16, 18, 20

film dozwolony dla młod. od lat 7
ROBOTNIK — „Ulica graniczna”
godz. 15.30, 18, 20.30

film dozwolony dla młod. od lat 14
ROMA — „Przygody Nasredina”
godz. 18, 20

film dozwolony dla młod. od lat 10
REKORD — „Samotny żagiel” dla młodzieży godz. 16

„Starek pułapka”
godz. 18, 20

film dozwolony dla młod. od lat 12
STYLOWY — „Vapa bezmienna” dla młodzieży godz. 16

„Aleksander Newski”
godz. 18, 20.30

film dozwolony dla młod. od lat 14
SWIT — „Tragiczny pościg”
godz. 18, 20

film dozwolony dla młod. od lat 18
TECZA — „Harry Smith odkrywa Amerykę” w polskiej wersji
godz. 16.30, 18.30, 20.30

film dozwolony dla młod. od lat 12
TATRY — „Skarb”
godz. 16, 18, 20

film dozwolony dla młod. od lat 12
WISLA — „Diabelska Grań”
godz. 17, 19, 21

film dozwolony dla młod. od lat 7
WŁÓKNIARZ — „Śpiewak nieznamy”
godz. 16.30, 18.30, 20.30

film dozwolony dla młod. od lat 14
WOLNOŚĆ — „Diabelska Grań”
godz. 16, 18, 20

film dozwolony dla młod. od lat 7
ZACHETA — „Młoda Gwardia” II-ga seria
godz. 16.30, 18.30, 20.30

film dozwolony dla młod. od lat 14

Muzea miejskie

Muzeum Etnograficzne — Plac Wolności 14 (tel. 156-16)

Muzeum Etnograficzne — Plac Wolności 14 (tel. 139-13)

Muzeum Sztuki — Włocławskiego 36 (tel. 182-73)

Muzeum Przyrodnicze — Park Sienkiewicza (tel. 262-62)

Otwarcie codziennie prócz poniedziałków w godz. od 10 do 18-tej; w czwartki od godz. 15 do 20, w niedzielę i święta od godz. 10 do 17-tej.

Biuro Propagandy Sztuki — Park Sienkiewicza (tel. 110-59)

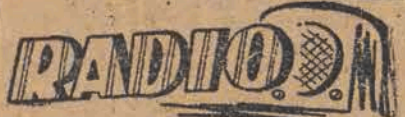
ogromne zamieszanie i konsternacja.

Wrogowie Węgier Ludowych nie mogą sobie wybaczyć, że im się nie powiodły ich węgierskie „szlach-Rajki”.

Nie rychło po śmierci wędrować

NOWY JORK. Donoszą z Tokio o przeprowadzonym przez Czang-Kai-Szeka zaciągu lotników japońskich do Kuomintangu.

W związku z powyższym godzi się przypomnieć o znanym przysłowiu, że — co ma wisieć, nie poleci... Cz.



PIĄTEK 16 WRZEŚNIA

10.35 Audycja dla przedszkoli. 10.55 Audycja szkolna dla klas I i II — „Z piosenką jest nam wesoło” — aud. słowno-muz. 11.15 Informacje. 11.20 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Audycja dla wsł. 12.50 (L) Chwila muzyki. 12.55 „Na swojską nutę” — gra zespół T. Wesołowski-go. 13.20 Skrzynka PCK. 13.35 Muzyka obiadowa. 14.00 „Opowieść o Chopinie” Adama Czartkowskiego (29). 14.15 Utwory J.S. Bacha. 14.50 (L) Komunikaty. 14.55 (L) Muzyka lekka i operetkowa. 15.10 (L) Kalendarzyk imprez sportowych. 15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 Muzyka ludowa. 16.05 Audycja historyczna. 16.20 (L) Lekkie utwory radzieckie. 16.35 (L) Aud. Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. 16.45 (L) Chwila muzyki. 16.50 (L) „Tak było we wrześniu” — fragment prozy S. Wygodzkiego. 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 Koncert dla przodowników pracy. 18.00 „Oswobodzenie Pragi”. 18.15 Przegląd prasy młodzieżowej. 18.20 W rytmie tanecznym. 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 Audycja Biura Studiów. 19.20 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Budapesztu. 20.00 „Z historii królów i papieży”. 20.15 Muzyka. 20.20 Koncert symfoniczny. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 „Daleko od Moskwy”, powieść W. Ażajewa. 22.00 (L) Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Zespół instrumentalny pod kier. A. Lustiga, G. Bilińska i W. Dunin-Brzezińska — śpiew. A. Tarski — fortep. 22.45 (L) Humoreska Z. Fijasa pt. „Pomocnica domowa nr 13”. 22.58 (L) Omówienie prog. Iok na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka kameralna B. Martina. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakochanie audycji i Hymn.

Uśmiechnij się



Waż pan bilet na dwie stacje dalej — nie mam drobnych na wydanie reszty. (Halo)

W. Ażajew

261

Daleko od Moskwy

Z zadowoleniem stwierdził, że ochrona nocna była na posterunkach. Niepokój nie opuszczał go jednak. Rano przyjechał z tamtego brzegu Filimonow i opowiadał, że jacyś złoczyńcy próbowali wsadzić drewniane korki w wystający koniec rurociągu; widocznie jednak zostali spłoszeni, tak, że uciekając rzucili wszystko. Prawie równocześnie stwierdzono, że z pracowni zniknęły plany stacji pomp tłocząco-ssących.

— Dalem znać, gdzie trzeba, ale uważajcie — uprzedzał Filimonow.

— Kim są ci niedźwiedzi? — myślał Aleksy, czując zbierającą nienawiść. Przejście przez cieśninę było w połowie rodzonym dziełem Aleksiego — i szalał na samą myśl, że dziecięciu temu grozi jakieś niebezpieczeństwo. „Poco Chmara tu się kręci i czego chce? — nagle spytał siebie Aleksy. Oczywiście, geologowi nie może na było nie zarzucić, nie budzić podejrzeń i Aleksy to rozumiał; niepokój jego powstał nie tylko wskutek informacji Filimonowa, ale również z powodu odwiedzin nieproszonego gościa.

Aleksy przeszedł się wzdłuż brzegu — zdaleka widać było drogę — łańcuch ognia, który przecinał mgłę, stamtąd dochodził gwar nie ustający nawet w nocy.



Kim jest Skonecki-

zwycięzca siódmej rakiety świata Węgra Asbota?

Ci którzy interesują się tenisem przeżywali w tych dniach wiele emocji. W poniedziałek prasa łódzka w lakonicznych słowach doniosła o wielkim sukcesie naszego Skoneckiego w Budapeszcie. Polak po żywiołowej, pełnej dramatycznych chwil, walce bije w pięciu setach 7 raketę świata, a obecnie jednego z pierwszych tenisistów Europy Węgry Asbota i zdobywa międzynarodowe mistrzostwo Węgier, po kilku dniach ten sam Skonecki na kortach Legii w Warszawie zwycięża rutynowanego tenisistę szwedzkiego Rohlsona i przyczynia się walcnie do zwycięstwa Warszawy nad Sztokholmem 3:2.

Kim jest ten Skonecki? Władysław Skonecki, obecny mistrz Polski w tenisie jest dzieckiem naszego Włocławka. Tu wychowywał się, rósł i urwisował. Pamiętają go doskonale wszyscy widzący.



Od lewej — Skonecki i Szwed Rohlson

Kolarze kończą sezon trzema ciekawymi imprezami

Bogaty tegoroczny sezon kolarski w Polsce ma się już ku końcowi. Czekają nas jeszcze tylko kilka poważniejszych imprez: mistrzostwa drużynowe Polski na zosię i torze, oraz ogólnopolskie zawody kolarskie zrzeszenia sportowych Włocławka i Stali.

Łódzki Okręgowy Związek Kolarski szykuje nam jednak jeszcze jedną miłą niespodziankę. Niespodzianką ta będą trzy imprezy kolarskie, jakie nas czekają w najbliższych dniach, a mianowicie: wyścig amerykański na 100 km w sobotę i ogólnopolski wyścig uliczny dla kartowiczów oraz drużynowe mistrzostwo Polski na torze w przyszłą niedzielę, 25 bm.

W sobotę na torze helenowskim — mówi nam sekretarz ŁOKol., ob. Jóźwiak — startować będzie 11 par z poza Łodzi. Wystąpili zaproszenia do Włocławka, Włocławka, Poznania, Warszawy i Krakowa.

Atrakcyjność tego wyścigu podnosi jeszcze nagrody. Tym razem torowcy nasi nie powinni się już czuć pokrzywdzeni, gdyż oczekiwali ich będzie wiele nagród, ufundowanych przez PZKol. i WTC na wyścig im. prez. Tolwińskiego (który został w Warszawie odwołany).

„Amerykanin” rozegrany zostanie w sobotę o godzinie 17, a w przyszłą niedzielę, 25 bm. przed południem z pewnością znów cała sportowa Łódź wylegnie na ulice, aby być świadkami walki najlepszych naszych młodych kolarzy (z całej Polski) o nieoficjalny tytuł mistrza Polski „kartowiczów”.

Z Pragi donoszą

Polki przegrały z Czechkami

Wczoraj w Pradze w dalszych spotkaniach o mistrzostwo Europy, siatkarce polskie rozegrały spotkanie z Czechkami przegrywając po zupełnie równorzędnej grze 15:13, 16:14 i 15:13. Mecze trwały 1 godzinę i 20 minut.

Mężczyźni również ulegli Czechom 3:0 (7:15, 3:15, i 2:15).

Narady Sportu Związkowego

WARSZAWA (obśl. wł.). — 7 października br. odbędzie się w CRZZ konferencja władz Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu, z przedstawicielami Polskich Związków Sportowych i przewodniczącymi oraz sekretarzami Zrzeszeń Sportowych Związków Zawodowych. Konferencja ma na celu omówienie współpracy Polskich Związków Sportowych ze

Skonecki nie przestał być popularnym w Łodzi, ale niestety tenis nie jest jeszcze u nas tak popularnym, jakim powinien być ze względu na swe walory no i ze względu na... Skoneckiego.

Wina leży nie tylko w tym, że tenis jest sportem na ogół dość kosztownym, ale bardziej w tym, że przyzwyczajaliśmy się, zupełnie zresztą niesłusznie, traktować go jako sport „arystokratyczny”, lekceważąc jego zalety zdrowotne, którymi kierujemy się przecież w pierwszym rzędzie przy propagowaniu tych czy innych sportów wśród szerokiego mas naszej młodzieży czy ludzi pracy.

Ring wolny!

Najbliższe spotkania ligowe

Drugi tydzień spotkań pięściarzy o mistrzostwo pierwszej ligi przyniesie tylko dwa mecze, ponieważ Związek Kowców Zryw Łódzki zabiega u naczelnych władz bokserskich o przesunięcie terminu zawodów ze Związkiem z Bydgoszczy.

Gwardia (Warszawa) zmierzy się ze swoją imienniczką z Gdańska. Więcej szans na uzyskanie wygranej posiada zespół gospodarzy.

Kolejarz z Gdańska ma uławnione zadanie w spotkaniu z Metalem ze Śląska.

Druga liga pięściarska również nie próżnuje. Stal z Wrocławia ma za przeciwnika Wartę poznańską, a któ

Wczorajsze wyniki ligowe

Wisła — Cracovia 0:0
Polonia — Legia 2:1 (1:1)
Kolejarz — Warta 2:2 (1:2)
Ruch — AKS 3:2 (1:1)
Polonia (B) — Górnik 3:0 (2:0)
Lechia — ŁKS Włocławarz 2:1 (1:1)
Ten ostatni mecz obchodził nas najbardziej. Niestety, pomimo dobrej podobno gry łodzianie ulegli Lechii i tym samym znaleźli się w strefie zagrożonej spadkiem. Jedyną bramkę dla łodzian strzelił wczoraj Hogendorf.

Najbliższe spotkania ligowe

Oba kluby rozporządzają dość licznym narybkiem pięściarskim, toteż spotkanie to zapowiada się nie mniej ciekawie od spotkań ligowych. Obie drużyny wystąpią w pełnych składach.

Początek meczu o godzinie 11-tej. Ceny biletów 50 zł dla uczni i 100 zł dla dorosłych.

Odżyje stara rywalizacja

Pięściarze Włocławka walczą ze Związkowcem-Zrywem

W nadchodzącą niedzielę na stadionie ŁKS Włocławka odbędą się ciekawe zawody bokserskie o mistrzostwo kl. A pomiędzy starymi rywalami: ŁKS Włocławkiem a Związkowcem — Zrywem.

Oba kluby rozporządzają dość licznym narybkiem pięściarskim, toteż spotkanie to zapowiada się nie mniej ciekawie od spotkań ligowych. Obie drużyny wystąpią w pełnych składach.

Początek meczu o godzinie 11-tej. Ceny biletów 50 zł dla uczni i 100 zł dla dorosłych.

ŁKS Włocławka nie zapomina o lekkoatletach

Dnia 18.9. rb. odbędzie się propagandowe zawody lekkoatletyczne przed i w czasie przerwy meczu piłkarskiego „Górnik” (Szombierki) — ŁKS Włocławka. Rozegrane zostaną konkurencje 3x1000 m, 4x100 m i sztafeta 400x300x200x100.

Udział wezmą zawodnicy następujących klubów: „Unia-Chemia”, „Widzew”, „Spójnia”, Związkowiec — Zryw i ŁKS Włocławka.

Zważywszy na start najlepszych zespołów m. Łodzi, liczyć należy, że zgromadzona publiczność żywo będzie dopomagawa zmagania poszczególnych sztafet.

GL 08

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redakcja:
KOLEGIUM REDAKCYJNE,
Wydawca: RSW „Prasa”

Adr. Red. Łódź, Piotrkowska 36, III p.
Druk. Zakł. Graficzne RSW „Prasa”
Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. nacz. 219-05
Sekretarz ogólny 218-23
Sekretariat ogólny 223-29
Dział partyjny 224-21

Wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennej: 219-67
Dział materyjny 218-11
Dział mieszk. i sport: 224-21

Wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-23
Dział rolny: wewn. 9 — 224-21
Redakcja nocna: 172-31, 156-31

Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 36, tel. 222-82
Administracja: Łódź, Piotrkowska 33
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 33
tel. 111-60 i 114-75

D-04967